Nr. 235 We Lwowie, Czwartek dnia 15. Października 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 14. PAŹDZIERNIKA.

Projekt adresu w odpowiedzi na mowę tronową przyszedł stosunkowo szybko do skutku i sprawia, ile się zdaje, zadowolnienie w kołach prawicy.

Wrażenie to znajdujemy naturalnem, bo każda z frakcyj prawicy — o nas nie mówimy — znalazła w tym projektowanym adresie otuchę do zdobyczy, jakie są dla niej najpożądańszemi. Centrum, czyli stronnictwo klerykalne, otrzymało zapewnienie, że w drodze ustawodawstwa krajowego będzie mogło w krajach, gdzie ma większość sejmową za sobą, nadać szkolnictwu ludowemu charakter wyznaniowy Centrum i drugie centrum (klub Hohenwarta) mają zapewnienie co do rozwinięcia ustawodawstwa, dążącego do takzwanego wzmocnienia stanu włościańskiego, czyli do szeregu ustaw agraryjnych — niestety, w ich znaczeniu najbardziej ograniczonem. Czesi są zadowolnieni zapowiedzią dalszego przeprowadzania równouprawnienia na polu szkolnictwa i na innych polach życia publicznego — co znaczy, wedle praktyki, jaka się ustaliła, otrzymanie, równoległe z charakterem czeskim i językiem czeskim, tych wszystkich instytucyj, jakie dotąd posiadali Niemcy w Czechach. Opinia zaś publiczna w Czechach zadowolnioną została wzmianką zamaskowaną o „poręczonem“ prawie publicznem kosztem Czeskiej, której doraźny a praktyczny rezultat przedstawiają właśnie wzmiankowane zapowiedzi przyszłej działalności prawodawczej i rządowej, w formie życzeń wypowiedziane, i inne, których łatwo doczytać się w adresie (kolejowe). Najwięcej zadowolnionym jest niezawodnie sam rząd, któremu udało się sprowadzić prawicę pod wspólny strychulec i stworzyć z niej większość zależną od rządu, za cenę obietnic, które szczegółowo tylko w długim szeregu lat urzeczywistnionemi być mogą.

Nic byśmy nie mieli przeciw powszechnemu zadowolnieniu prawicy i gabinetu, gdyby w szeregu tych zapowiedzi, uspakajających dla wszystkich frakcyj, znajdowały się odpowiadające i naszym krajowym a nie odbitym potrzebom, gdyby przynajmniej uroczyście zapewnionem było, w imię większości, wzięcie tych potrzeb bytu naszego pod uwagę i zostawiono swobodną drogę do ich zaspokojenia. Wykazaliśmy wczoraj, że tego właśnie nie ma, że nasze najbardziej nieodbite potrzeby — różne częstokroć niestety od potrzeb innych ludów monarchii, w skutek położenia i przeszłości kraju — są zapoznanemi, albo też takie porobiono co do nich zastrzeżenia (sprawa celna, o regulacyjnej i nie mówimy), że zadośćuczynienie im staje się prawie niepodobnem. Jakkolwiek więc drogiem jest zadowolnienie większości dla państwa, i my takowemu sprzyjamy, cieszyć się wszakże z niego nie ma my powodu, a droga naszej reprezentacji, gdy wierną pozostać zechce programowi krajowemu, będzie wysłana cierniami podczas tej nowej kampanii prawodawstwa państwowego

Lewica wystąpiła z oddzielnym elaboratem adresowym, świadczącym o wielkiem rozdrażnieniu partyjnem, a zarazem i o tem chyba tylko jeszcze, że się doszczętnie przeżyła jako stronnictwo zdolne do rządów w państwie. Zewnętrzna jedność, której świadectwem pozornem ma być właśnie jeden projekt adresowy, świadczy o braku wiążącej ją wyższej idei państwowej i programu państwowego — co nie przeszkadza zupełnie, że elaborat wspólny nosi na sobie cechy głębokiego w samej sobie rozpadnięcia się lewicy.

Długi ten elaborat stara się w pierwszej swej części utrzymać na wyżynie państwowej, do czego mowa tronowa, stojąc na wyżynie spraw państwowych, jest sama przez się przyniewalającą przyczyną. Darmoby szukać wszakże w tej nawet części jakiejś myśli szerszej, lub choćby wyróżniającej z korzyścią pojmowanie wysokich zadań państwowych, przez autorów elaboratu lewicy, od pojmowań panujących na prawicy. Jedyną nową myślą chyba będzie upomnienie, aby przed zorganizowaniem pospolitego ruszenia wyjednaną dlań była taż sama międzynarodowa gwarancja, jakiej używają na wojnie armie. Zastrzeżenie nader wielkiej doniosłości na wypadek, gdy właśnie potrzebną się okaże służba tej nowej organizacji; cóż kiedy zastrzeżenie to jest zbytecznem prawie, gdyż „pospolite ruszenie“ należąc w zasadzie od r. 1868. do pełnej organizacji sił zbrojnych monarchii, z opieki międzynarodowej naprzód już korzysta.

Natomiast cała druga część elaboratu jest tylko prostą skargą na system rządzący, na korzystanie przez ludność nie-niemiecką z praw przyrodzonych i konstytucją poręczonych — i nie zawiera żadnej myśli dodatniej, bo za taką trudno uważać myśl nadania charakteru niemieckiego państwu, które z natury swej w systemie międzynarodowym i ze składu swego nie jest niemieckiem. Skarga i skarga, skarga jątrząca innych i skarga do tronu instygująca przeciw rządowi — oto do czego spadło stronnictwo niegdyś konstytucyjne, zabite grzechami wyłączności narodowościowej i doktrynerskiego centralizmu, od których to grzechów nawet w nieszczęściu swem oswobodzić się nie może. Jest to więc zupełny upadek, upadek centralizmu.

Wobec takiego upadku ułatwionemby się zdawało zdobycie praw przynależnych i rękojmi rozwoju, o jakie my się dobijamy. Niestety, praktyka inaczej poucza. System, który odziedziczył panowanie po centralistach, nie może snać dotąd znaleźć dróg, wiodących do zadowolnienia wszystkich interesów żywotnych, a dla rozwoju państwa najważniejszych. Niestety, jestto system odbiegający od wszelkiej zasady: system rozluźnienia politycznych węzłów a scentralizowania administracyjnego, podtrzymywany drobnemi ustępstwami i drobnem wyrównywaniem parlamentarnych rachunków. Wobec takiego systemu jasna myśl o potrzebach własnych i męzkie stawianie żądań krajowych, zgodnych z interesami państwa — oto jedyna droga zapewniająca powodzenie, a zarazem prowadząca do tego systemu, który stanowić będzie najlepszą rękojmię dla trwałego rozwoju potęgi państwowej i dla pomyślności interesów, szukających na tej potędze oparcia a gotowych ją podtrzymywać w miarę swej siły. Oto w obecnej dobie najlepsza i jedyna zapewne droga dla polityki krajowej na arenie parlamentarno-państwowej!

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 12. października.

*** Na dzisiejszem posiedzeniu komisji adresowej przedłożył poseł Zeithammer opracowany przez siebie projekt adresu, a równocześnie odczytał dr. Sturm projekt mniejszości. Większość przyjęła projekt Zeithammera bez dyskusji ogólnej, a tylko w dyskusji szczegółowej poczyniono niektóre, przeważnie stylistyczne zmiany. Mniejszość nie brała żadnego udziału w dyskusji, lecz po prostu się ograniczyła na oświadczeniu, iż na federalistyczny charakter adresu większości się nie zgadza i swój projekt adresu wniesie do Izby jako *separatvotum*.

Prawica zgodziła się przed napisaniem adresu na to, aby poszczególnych życzeń każdego z klubów do adresu nie wpisywać, uważając specjalizację daleko idącą za nieodpowiednią do adresu, który raczej tylko ogólne sprawy dotyczące całej monarchii podnosić powinien. Wyjątek jedyny zrobiono dla kwestji regulacji rzek w Galicji, która także w mowie tronowej szczegółowo była podniesiona. Zresztą adres większości w tym względzie jest tylko parafrazą mowy tronowej. Zasadnicze stanowisko autonomiczne prawicy natomiast w adresie silnie jest zaakcentowane i zasada równouprawnienia wyraźnie podniesiona. Mianowicie w kierunku wychowania publicznego kładzie adres nacisk na potrzebę ściślejszego trzymania się granic kompetencji, nakreślonych konstytucją i pozostawienie większej swobody samorządowi poszczególnych krajów.

Przedłożony przez Zeithammera a przyjęty już przez większość komisji projekt adresu, nie był jeszcze przedmiotem narad w poszczególnych klubach. Siedemnastówka prawicy nakreśliła mu kierunek ogólny, na tle którego Zeithammer projekt swój opracował. Dopiero teraz rozpoczną się obrady w klubach nad brzmieniem adresu.

Nie zdaje nam się, iżby ten *modus procedendi* był zupełnie odpowiedni. W komisji adresowej zasiadają wprawdzie reprezentanci wszystkich klubów, których wybór dokonany został z zupełnem uwzględnieniem ważności akcji podobnej, jaką jest uchwalenie adresu, który określa zasadnicze stanowisko i daje wyraz życzeniom. Ale uwzględnić należy, że nawet ci członkowie komisji w wypowiedzeniu otwarcie zdania swego o elaboracie posła, który wyszedł z ich grona, cokolwiek są krępowani obecnością reprezentantów strony przeciwnej. Zdaje się, że chodzi o to, aby projekt adresu nie stał się przedmiotem dyskusji publicznej, zanim ostatecznie nie zostanie przyjęty w komisji. Ależ chyba w tem nie byłoby nic tak dalece złego; poszczególne kluby zaś, roztrząsając adres projektowany, nieuchwalony jeszcze, daleko więcej mają swobody, niżeli wtedy, gdy mają radzić nad adresem, przyjętym już przez ich reprezentantów w komisji. Sprawy adresu nie można stawiać na równi z jakąkolwiek inną, jakimś projektem ustawy, lub temu podobnych, bo adres przecież wypowiedzieć ma podstawy ogólne, nadać kierunek polityce wewnętrznej przynajmniej na czas sześciolecia. (Uwagi te korespondenta wydają się nam nader słusznemi, a wyjaśniającemi w części klęskę poniesioną przez delegację naszą w tej sprawie, za jaką adres zeithammerowski uważamy; p. Red.)

W obecnych okolicznościach zdaje się, iż ani z Koła polskiego, ani z innego jakiego klubu prawicy nie wyjdzie propozycja zmiany w adresie przyjętym przez większość komisji.

Chociaż Zeithammer znów tak zbytecznie się nie pospieszył z ułożeniem projektu adresu, to jednakże członkowie lewicy, należący do komisji twierdzą, iż zaproszenie na posiedzenie komisji adresowej, na której projekt adresu już miał być przedłożony, zaskoczyło ich niespodzianie. Pomimo to znalazły czas przedyskutowania i przyjęcia na posiedzeniach odbytych dziś rano projektu przedłożonego im przez Sturma. Chociaż nie przedłożył każdy klub adresu osobnego, jak o tem chodziły pogłoski, to jednakże adres Sturma składa się z dwóch części i widoczne bardzo, iż każda z tych części jest dziełem innego klubu. Z klubu austrjacko-niemieckiego wyszła niewątpliwie część pierwsza, która parafrazuje mowę tronową z bardzo silnem zresztą zaakcentowaniem stanowiska centralistycznego i odrębnego zapatrywania na poszczególne kwestje poruszone w mowie tronowej.

Adres ten w samym początku kładzie nacisk na dynastyczne uczucia całej ludności monarchii, która b e z w z g l ę d u n a p a n u j ą c y k i e r u n e k p o l i t y c z n y, monarchę swego z entuzjazmem wszędzie przyjmowała. Obok sprawy odnowienia przywileju Banku, podniesiono p o t r z e b ę u r e g u l o w a n i a w a l u t y. Przy końcu pierwszej części powiada adres ten, iż dalsze rozszerzenie autonomii poszczególnych krajów, a mianowicie uznanie odrębnego prawnopaństwowego stanowiska Czech, sprzeciwiało by się jedności monarchii.

Od wzmiankowanego codopiero ustępu rozpoczyna się druga część projektu adresu, która niewątpliwie jest dziełem mężów ostrzejszego tonu — klubu niemieckiego. Część ta zawiera szereg oskarżeń przeciwko rządowi dzisiejszemu, jego reakcyjnym, a mianowicie lawirującym dążnościom. Mowa tu naturalnie też o rzekomym ucisku, jakiego doznaje ludność niemiecka, a oskarzenie przeciwko rządowi kulminuje w zarzucie, który zresztą znalazł także wyraz w znanej interpelacji, iż ludność niemiecka nie doznaje dostatecznej obrony władz przeciwko zaczepkom i gwałtom strony przeciwnej. Jednem słowem, znajdujemy tu wszystko, co kiedykolwiek dr. Knotz mógł wypowiedzieć. Wystawiamy sobie, że gdyby n. p. Starcewiczowi w sejmie zagrzebskim polecono zredagować adres do tronu, wypadłby mniej więcej w tym samym tonie, który charakteryzuje drugą część projektu mniejszości.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 14. października.

(*Deutsche Ztg.* o ustąpieniu hr. Kalnoky'ego. — Odroczenie sejmu chorwackiego. — Stosunek ks. Aleksandra bułgarskiego do Austrji według *Mosk. Wied.* — *Now. Wremia* w obronie Czarnogóry. — Fortyfikowanie Rygi i przemiana Dźwinonjścia na port wojenny. — Nota Rosji i odpowiedź Porty w kwestji egipskiej. — Odezwa Brissona do wyborców. Nawoływania do zgody. Bankiet dla posłów paryzkich. — Kongregacja kardynałów dla sprawy Karolińskiej. Nota niemiecka).

Kwestja u s t ą p i e n i a hr. K a l n o k y e g o roztrząsaną jest ciągle jeszcze przez prasę austrjacką i zagraniczną. *Deutsche Ztg.* dowiaduje się, że stanowisko ministra spraw zagranicznych jest istotnie zachwiane, ale pozostanie on nadal jeszcze do czasu w swym urzędzie, albowiem ustąpienie jego w chwili obecnej znaczyłoby otwarte zerwanie z Rosją.

S e j m c h o r w a c k i został odroczony na przeciąg dwu tygodni. Ostatnią jego czynnością było przyjęcie wniosku Vukolinowicza w sprawie archiwalnej 69 głosami przeciw 35, przyczem zauważać należy, że nowa partja centrum głosowała przeciw wnioskowi.

Berliński korespondent *Mosk. Wied.*, zostający w bliskich stosunkach z miejscowemi dyplomatycznemi sferami, donosi, że tam przekonani są o nieuczestnictwie Austrji w filipopolskim zamachu, a przypuszczają nawet możliwy udział w tej sprawie „komitetów“ słowiańskich i „moskiewskich rubli.“

— „Rozumie się — upewniano korespondenta — nikt nie insynuuje rządowi moskiewskiemu ani dyplomacji rosyjskiej udzielania poparcia agitatorom — cała wina spada na *Comités de Moscou*, a korzystnem jest dla wszystkich, szczególniej dla Rosji, że zostało to wyjaśnionem.

— „Zresztą — mówiono — jakie to szczęście, że przewrót nastąpił po odnowieniu przyjaźni i przymierzu między trzema mocarstwami, a zwłaszcza między Rosją i Austrją. Wystaw pan sobie tylko, coby to było, gdyby miał on miejsce choćby na dwa tygodnie przed zjazdem w Kromieryżu...

„Ciż sami politycy niemieccy, którzy oburzają się przypuszczeniami o jakiejkolwiek zachęcie ze strony Austrji, udzielonej Battenbergowi przed rewolucją, utrzymują obecnie, że teraz, k i e d y w s z e d ł w b l i z k i e s t o s u n k i z A u s t r j ą (?), o n a n i e m o ż e *ihn fallen lassen.* — Dlatego więc trzeba go zostawić księciem obu Bułgarji, a tylko zapobiedz dalszym jego „porywom.“

Występując ponownie w obronie interesów księcia czarnogórskiego, *Nowoje Wremia* jest zdania, że jeżeli Serbia i Grecja mają otrzymać pewne wynagrodzenie dla zrównoważenia unii bułgarskiej, „to i Czarnogórze wypada koniecznie wystąpić ze swemi dawnemi pretensjami do całego jeziora Skotarskiego, Gusinja, Bichora, Rożaja, Biełopola, Plewla, Berdarewa i Przepola do ujścia rzeki Tary, t. j. do wszystkich tych posiadłości, które przysądziła już Czarnogórze konferencja stambulska w r. 1877 przed wojną, i które częściowo przyznał jej już układ sanstefański. Jak donoszą telegramy, książę czarnogórski postanowił także wyprawić swego adjutanta w politycznej misji do Wiednia i Petersburga, co oznacza, że zamierza domagać się wynagrodzenia terytorjalnego, dla zabezpieczenia politycznego bytu Czarnogóry...

„Jeżeli Austrja tak serdeczne uwzględnia położenie bez wyjścia króla serbskiego, który, wedle zapewnień gazet austrjackich, nie może niby powrócić do Belgradu, nie rozszerzywszy wprzód granic Serbii choćby jednem tylko Kosowem polem, — to dla Rosji koniecznem jest poprzeć księcia czarnogórskiego, który, otoczony z trzech stron żelaznym pierścieniem licznych austrjackich twierz, fortów i blokhauzów, nie może odetchnąć swobodnie, będąc w taki sposób zawisłym od samowoli pierwszego lepszego wojskowego komendanta austrjackiego, mogącego w każdej chwili zagrozić niepodległości tej słowiańskiej Sparty. Austrja daje nam dobry przykład w stosunku do Serbii, dla której hr. Kalnoky przygotowuje energiczną obronę na konferencję stambulską; spodziewamy się też, że i p. Nelidow wystąpi jako gorliwy obrońca naszego najwierniejszego sprzymierzeńca, bohaterskiej Czarnogóry.“

Rząd rosyjski zamierza — jak donoszą z dobrych źródeł — wzmocnić f o r t y f i k a c j e w D ź w i n o u j ś c i u (Dünamünde), które bronią wstępu do portu rygskiego. Według innej wersji ma być pomiędzy Dźwinoujściem a Rygą wzniesiony fort, skutkiem czego ta ostatnia przestałaby być miastem otwartem. Widocznie rząd rosyjski ma zamiar stworzyć z Dźwinoujścia większy port wojenny, bo niebawem uda się tam minister marynarki dla obejrzenia miejscowości, a pancernik „Piotr Wielki“ i pewna liczba kanonierek otrzymały rozkaz przezimowania w Dźwinoujściu. Rząd rosyjski zastanawia się także, ażaliby Libawy nie należało zamienić w port wojenny.

Rosja wystosowała dnia 25. z. m. notę do Porty w k w e s t j i e g i p s k i e j, w której oświadcza, że sprawę tę uważa za międzynarodową i że niedopuści do osobnej umowy Anglii z Turcją na podobieństwo umowy w kwestji Cypru. W odpowiedzi na tę notę Turcja poleciła swym ambasadorom, aby zawiadomili rządy, że podstawą rokowań z Anglią jest uznanie praw zwierzchniczych sułtana, jak niemniej przywilejów wszystkich mocarstw.

Prezydent ministrów francuskich, B r i s s o n, wystosował następującą o d e z w ę d o w y b o r c ó w:

„Jak mogło bolesne rozczarowanie z d. 4. października zachwiać zaufanie do republiki? Po wyborach ściślejszych, dla których zgoda jest już wszędzie przygotowaną, będą mieli republikanie w przyszłej Izbie większość przeszło 150 głosów, a więc większość liczebniejszą, niż zwykły ją mieć stronnictwa panujące w innych krajach, rządzących się parlamentarnie. Republikanie rozporządzają nadto znakomitą większością w senacie, a wreszcie i prezydentura republiki wobec tych większości nie może im być wydartą. Republika zatem pozostaje panią zwierzchnią, zarówno władzy wykonawczej, jak i władz ustawodawczych.

„Te trzy władze połączą się silnie, aby bronić konstytucji republikańskiej od wszelkich ataków reakcji monarchistycznej i klerykalnej. Przeżyliśmy już cięższe czasy dzięki jedności. Dlatego też gabinet, któremu przewodniczę, doradza

---

DYONIZA,

Komedja w 4 aktach Aleksandra Dumasa (syna).

Onegdaj i wczoraj mieliśmy dwa pierwsze przedstawienia „Dyonizy“, która na najpierwszych europejskich scenach tyle budziła wrażeń i tak ogromnego rozgłosu nabrała, że ją słusznie można było zaliczyć do głównych dzieł sławnego jej autora.

Treść osnowy już dostatecznie jest znana, więc dosyć tutaj przypomnieć tylko główne jej zarysy.

Andrzej de Bardannes, u progu swej drugiej młodości, majętny, hrabia, człowiek prawy i zacny z natury i z wychowania, mimo iż umysł zwykły, pędził zwyczajnie swe życie wiosniane, aż wreszcie wyczerpawszy płytką jego czarę, cofnął się do rodzinnej ustroni, gdzie zamieszkał z Martą, młodziutką swą siostrą, dotąd przebywającą na pensjonacie w klasztorze. Ale w zamku święte nudy, bo rodzeństwo nasze prawie nigdy poprzednio z sobą nie przestawało, a teraz, gdy się razem zeszło, rychło mogło się przekonać, że oprócz imienia i krwi, niewiele ma z sobą wspólnego. Prócz tego w Marcie przebija się pewien fanatyzm religijny, podczas gdy Andrzej ma całkiem inne pod tym względem pojęcia. Przyjmuje się więc gości, jakich dostarcza okolica, naprzykład jakichś banalno-złośliwych państwa de Pontferrand z sąsiedztwa, ale między nimi i więcej interesujących, jak n. p. Thouvenin, przyjaciela Andrzeja, który dzięki pomocy materjalnej ze strony tegoż, wyszedł na zamożnego przemysłowca, albo panią de Thauzettes, dawną kochankę Andrzeja, lubo starszą od niego, a przed którą nie miał on ani odwagi ani serca drzwi zamykać. Na jej zaś rekomendację Andrzej przyjmuje zbiedniałą rodzinę Brissot, robiąc starego Brissota rządcą w swych dobrach, jego żonę gospodynią a ich córkę Dyonizę nauczycielką i towarzyszką Marty. Wreszcie z panią de Thauzettes przybywa czasem i jej syn dwudziestokilkoletni Fernand. Ten z Dyonizą jest na „ty“, a gdy taka poufałość nieco wpada w oko, otrzymuje się objaśnienie, że oboje zdawna razem się chowali.

Oto cały personal, na tle którego od razu uderza Dyoniza swem zachowywaniem się, pełnem dziwnej skromności, prawie pokory a razem owiana jakimś głębokim smutkiem. Wszystko w niej jedna dla niej sympatję. Nic tedy naturalniejszego jak to, że Andrzeja serce ku niej się skłania. Z drugiej strony nietrudno dojrzeć, że i on jest dla niej nietylko dobrodziejem ale i bożyszczem. Lecz o tem nigdy do żadnej rozmowy nie przychodzi. Aż dopiero potwarcza plotka okolicy uderza Andrzeja przez usta pani de Thauzettes, że Dyoniza jest jego kochanką. Srodze dotknięty tem Andrzej żąda eksplikacji, lecz tylko tyle się dowiaduje, że owa plotka niepowinna go zbyt oburzać, bo Dyoniza już kiedyś kochała. Odtąd intryga nawiązana.

Pierwszy, któremu Andrzej ze swą miłością się zwierza jest Thouvenin, i jego też rady on żąda. Ale ten nowożytny Arystydes ma tylko na to jedyną odpowiedź: kochasz ją, więc się z nią żeń. Co zaś do tej palącej dla Andrzeja kwestji, że Dyoniza już kochała i kogo i jak kochała, to on uważa jako rzecz obojętną.

Inaczej zapatruje się Andrzej, i zaczyna po kolei brać wszystkich na egzamin, ażeby się dowiedzieć tej tak strasznej dla siebie tajemnicy. Po wielkich trudach dowie on się, że Dyoniza kochała Fernanda, ale to mu niedosyć, on chce i musi wiedzieć jaką była ta miłość. Więc w dochodzeniach tych, on, człowiek czysty i prawy, dojdzie aż do wielkiej nieuczciwości, bo mając dowody, iż Fernand jest bardzo lichą kreaturą przyrzeknie mu własną siostrę, Martę, dać za żonę, byle tylko mu odkrył swój dawny stosunek z Dyonizą. Fernand zobowiązuje się do tego pod przysięgą i przysięga, że było to wszystko jedynie sielanką dzieci, nic więcej. Tego wszakże Andrzejowi nie dosyć. On czuje, że i pod tą przysięgą może się kryć kłamstwo. Zdobywa się więc na krok heroiczny. Oświadcza się pp. Brissot o rękę Dyonizy, a ci tak zacni ludzie, tak do niego przywiązani niedaliby mu przecież poślubić hańby. Stary Brissot ze łzami oświadczenie przyjmuje, a gdy przyszło do mowy o dawnym stosunku jego córki z Fernandem, z najlepszą wiarą w świecie twierdzi, iż to była rzecz niewinna. Pani Brissot, rozczulona, chce aż całować ręce Andrzeja i mdleje. Aż dopiero Dyoniza sama w odpowiedzi na żądanie przez Andrzeja jej ręki, wyznaje głośno i wyraźnie, że była niegdyś nietylko uwiedzioną przez Fernanda, ale że nawet została matką... Na tę krwawą spowiedź wpada Brissot, który już zemdleniem swej żony dziwnie jakoś dotknięty, wszystkiego podsłuchiwał, druzgoce córkę przekleństwem, wypędza ją z przed oczu Andrzeja, obrzuca obelgami żonę, iż wiedząc o fakcie kryła go przed nim, rozkazuje jednej i drugiej opuścić natychmiast dom Andrzeja, który swą obecnością zhańbiły, sam również żegna swego dobroczyńcę i błaga o przebaczenie, a ujrzawszy wchodzącego Fernanda rzuca się nań z wściekłością tak, że byłby go zdusił, gdyby nie nadejście jego matki, do której, ochłonąwszy nieco, woła ze stanowczością zrozpaczonego: Daję pani synowi godzinę czasu do oświadczenia się o rękę mej córki; inaczej zabiję go jak psa!

Łatwo sobie wyobrazić bolesnych tej sceny uczestników! Serce ojcowskie tak srodze zakrwawione; gorące uczucia Andrzeja tak straszliwie zdruzgotane; a cóż dopiero mówić o samej Dyonizie! Gdy przed chwilą wydała się sama na dobrowolną torturę, mogła przynajmniej spocząć na wewnętrznej radości z dokonanego poświęcenia i poniesionej ofiary, lecz teraz groza rozpaczy jej ojca skazała ją nadto na przykucie do nikczemnika, którym oddawna pogardzała z całej duszy! A w dodatku jakiż jej żywot będzie z Fernandem, który z pomocą swej matki a przedewszystkiem drogą najlichszych fortelów i krzywoprzysięstwa, pozyskał już sobie miłość Marty, pozyskał nawet przyrzeczenie jej ręki od Andrzeja i już był tak bliskim swego celu, to jest wielkiego Marty posagu, tak mu nieodzownego przy jego i jego matki bankructwie!

Przed chwilą otwierały się przed nią podwoje rajskiego szczęścia, teraz zaś znalazła się na samem dnie piekła.

— „I tyś się nie rzucił jej na szyję, tyś nie porwał z sobą tej idealnej dziewczyny?!“

Takiemi słowy Thouvenin przerwał ciszę grobową, jaka potem zaległa, uderzając po ramieniu oniemiałego z bolu Andrzeja. I podobnie dalej tak przemawiał. Andrzej zaś długo jeszcze był bardzo milczący, ale widocznie głośno mówiło w nim serce i ten to głos łącznie z wymową przyjaciela ostatecznie wzięły górę.

Dyoniza odjeżdża na swój ślub z Fernandem. Marta zachodzi jej drogę. Kilka słów młodej dzieweczki wystarcza do zmiany wszystkiego: Dyoniza zamiast do ślubu, pojedzie wraz z Martą zamknąć się raz na zawsze w klasztorze. Żegna więc wszystkich, ale nim doszła do progu, rozległ się krzyk serdeczny, i znalazła się w objęciach Andrzeja... na zawsze.

Oto główne kontury sztuki, z pominięciem zupełnem epizodycznych figur rodziny Pontferrand w akcie I., i z zaznaczeniem zaledwie postaci pani de Thauzette, jej syna Fernanda i Marty — wszystkich trojga ważnych, i w ogólności wybornie pomyślanych.

Jak zwykle w dziełach Dumasa, należy w tym utworze odróżniać z osobna przedmiotową wartość z jednej strony, a tendencję z drugiej.

Co do wewnętrznej literacko-scenicznej wartości „Dyoniza“, należy widocznie do najlepszych dzieł tego znakomitego dramaturga, bo chociaż budowa jej przedstawia różne słabe strony, to jednak inne jej przymioty sowicie to nagradzają. Można więc zarzucić, że cały akt pierwszy stanowi niejako samą ekspozycję; że akt drugi zaledwie nas dopiero wprowadza we właściwą akcję, że główny dramat poczyna się niejako i rozgrywa cały jedynie w akcie trzecim, a tym sposobem akt czwarty stanowi jak gdyby teoretyczny dodatek, przyczepiony głównie gwoli dyskusyj tendencyjnych. Ale jednakże trzeba jednocześnie przyznać, że tam nawet, gdzie akcja słabnie lub zupełnie ustaje, sztuka sama nie jest bynajmniej jałową lub pustą. Przeciwnie, tam nieraz więcej jest ożywienia, niż w niejednych scenach u innych autorów, które choć pełne ruchu, to wszakże ruch ten więcej mechaniczny niż estetyczny. A jakie to ożywienie! ile tam rzeczy powiedziano i jak powiedziano! Najlepszym tego dowodem jest zajęcie publiczności, mimo że mamy tu do czynienia z tłumaczeniem bezimiennem, a więc bezwątpienia nader miernej wartości w porównaniu z oryginałem.

wam przedewszystkiem zgody i jedności, które dozwolą nam przebyć szczęśliwie i te mniejsze trudności. Już jednoczą się siły republikanskie do wyborów uzupełniających.

„Jedność wskazaną będzie także w Izbie. Tym sposbem obróci się w niwec płonny tryumf upojonych chwilowem zwycięztwem monarchistów. Od kilku dni odważają się już oni grozić republice! Dzięki im, że zrzucili maskę! Teraz już wie Francja, dokąd ją zaprowadzić chcą nasi przeciwnicy: do ruiny naszych instytucyj, do nowej rewolucji!

„My służymy demokracji, chcemy również i bardziej, niż nasi przeciwnicy pokoju na zewnątrz; ale pokój wewnątrz my tylko możemy i chcemy ugruntować. Albowiem potężną demokrację wyobrażam sobie tylko jako republikę. Wynik głosowania powszechnego daje nam tę naukę. Poleca on silną, a zarazem roztropną politykę, silnie ukonstytuowany zarząd, przejęty tą solidarnością, bez której nie ma żadnego rządu. Reprezentanci ludu pójdą za jego głosem.“

Słowa prezydenta ministrów, będące zarazem programem dalszej polityki gabinetu, dodadzą niewątpliwie otuchy republikanom. Wszyscy teraz nawołują do zgody. Clémenceau wystosował telegram do dzienników, nawołujący do głosowania na tych kandydatów republikańskich, którzy otrzymali najwięcej głosów. „Gdy kwestja toczy się — powiada — pomiędzy monarchią a republiką, jak może republikanin wątpić jeszcze, co mu czynić wypada?“

Z dzienników republikańskich żaden, tylko *Journ. des Débats* (organ lewego centrum, zbliżonego do orleanistów) nie oświadcza się za zgodą. Stojące po za nim stronnictwo ludzi się widocznie nadzieją, że przez zbliżenie się do monarchistów odegrać zdoła w przyszłej Izbie rolę wybitniejszą.

W niedzielę odbył się bankiet na cześć wybranych dotychczas posłów miasta Paryża: Floqueta, de la Forge'a, Lockroy'a, i Brissona. Wniesiono toast na cześć Grévyego i jego ponowny wybór. Lockroy powiedział, że program przyszłego rządu wskazał wynik wyborów. Rząd musi się przechylić na lewo. Floquet zapewniał, że jedność republikanów obróci w niwecz przy uzupełniających wyborach zamki, stawiane na lodzie przez monarchistów. Prześladowania religijnego nikt nie pragnie, ale jest już wielki czas dokonać rozdziału kościoła od państwa. Zamiast utopij rewolucjonistów uchwalimy ustawy ekonomiczne. Naprzeciw unii reakcji musi stanąć unia republikańska, bo tryumf reakcji skończyłby się wojną domową.

Papież postanowił, że kardynałowie, których powołał do zastanowienia się nad kwestją, czy ma przyjąć urząd pośrednika, utworzą kongregację do zbadania dokumentów, odnoszących się do kwestji Karolińskiej. Zastanowiło wszystkich — pisze *Times* — że w skład kongregacji wejdzie ks. Ledóchowski, nieprzyjazny Niemcom. Papież chciał jednak, aby obydwa kierunki były reprezentowane podczas obrad.

Treść noty niemieckiej do gabinetu madryckiego trzymaną jest w tajemnicy, zdaje się jednak, że Niemcy odrzucają wszystkie argumenta Hiszpanii co do jej zwierzchnictwa. Kwestję wyspy Yap pozostawiają Niemcy do rozstrzygnięcia papieżowi.

Mowa Salisbury'ego

Prezes gabinetu angielskiego miał — jak już wiadomo czytelnikom naszym — mowę w Newport, która ze względu na blizkie wybory do parlamentu, jest widocznie manifestem wyborczym do partji konserwatywnej. Wspomniawszy, wśród jakich okoliczności przyszedł do steru władzy gabinet konserwatywny, mówił minister dalej tak:

„Lord Hartington zarzucił mi wielką niemoralność polityczną, a p. Chamberlain powiedział, że rząd postępuje wręcz sprzecznie z tem wszystkiem, co czynił przed objęciem władzy. Jest to obelga, niezawierająca w sobie ani odrobiny prawdy.“

Mowca podniósł następnie rozwiązanie egipskiej kwestji finansowej i pomyślne zakończenie sporu afgańskiego, przechodząc wreszcie do bieżących wypadków na półwyspie Bałkańskim.

„Nie należy do obowiązków angielskiego męża stanu wkraczać z bronią w ręku do Rumelii wschodniej. Traktat berliński nie został umorzonym, ani też nie została przywróconą Wielka Bułgarja traktatu san-stefańskiego.

Celem naszego dążenia było, aby narodowości bałkańskie były istotnie narodami. Taką była polityka Europy i takim był nieunikniony wynik wypadków, aby jednolita ludność chrześciańska wyswobodzoną została z pod jarzma tureckiego. Gdy traktat berliński został podpisany i armia rosyjska ustąpiła z półwyspu Bałkańskiego, okazało się, że obydwie prowincje bułgarskie zamieszkuje ludność jednolita, która rozwinęła się w odrębny naród.

„Postanowienia traktatu berlińskiego oddziałały ze wszech miar dobroczynnie. Jeżeli dwie Bułgarje rozwinęły się silnie i z charakterem pewnej narodowości, to przypisać to należy tej troskliwości, jaka im towarzyszyła od kolebki.

„Polityką rządu jest utrzymanie panowania tureckiego, gdzie tylko ono da się słusznie utrzymać i nie stoi w przeciwieństwie z dobrem ludności, jak niemniej popieranie silnych, mogących i umiejących się utrzymać narodowości, któreby mogły przyczynić się dzielnie do przyszłej wolności i niepodległości Europy. Jest nadzieja, że mocarstwa zgodzą się na to, aby naruszenie pokoju nie przybrało większych, ale owszem ograniczyło się do jak najmniejszych rozmiarów. Celem rządu jest przedewszystkiem pokój, albowiem gdyby pokój raz został naruszony, nie można nigdy być pewnym, ażali drobne narodowości nie padną ofiarą wypadków wojennych.“

Przeszedłszy do polityki wewnętrznej, podniósł mowca w pierwszym rzędzie konieczność daleko sięgających reform w zarządzie lokalnym. Zarząd lokalny powinien mieć większy zakres działania, a przedewszystkiem powinno przyjść do decentralizacji władzy centralnej w Londynie.

W kwestji irlandzkiej złożył lord Salisbury następujące oświadczenie:

„Partja konserwatywna uważa całość państwa za ważniejszą od wszelkich innych względów politycznych i nie poprze żadnego projektu któryby bezpośrednio czy pośrednio atakował całość Anglii lub zagrażał jej stanowisku pośród narodów świata.“

Mowca wątpi, ażali federacja byłaby zadowalającem rozwiązaniem kwestji irlandzkiej. Następnie uzasadniał Salisbury stanowisko rządu w sprawie nieodnowienia bilu o stanie wyjątkowym. Rząd odniósł się z całą ufnością do Irlandji, rozciągając i na nią reformę wyborczą; byłoby więc niekonsekwencją, odnawiać ustawę, która z zaufaniem tem staje w rażącej sprzeczności.

Minister oświadczył się w końcu za taniem i łatwem przenoszeniem tytułu własności ziemskiej i zaznaczył konieczność ściślejszego złączenia kolonij z krajem macierzystym. Jako nieusuwalny punkt polityki partji konserwatywnej uważa Salisbury utrzymanie związku pomiędzy kościołem a państwem.

Rada państwa.

Komisja adresowa Izby posłów przyjęła znany już projekt adresu, wypracowany przez Zeithammera. Mniejszość zgłosiła *votum separatum*. W rozprawie szczegółowej dodano do projektu ustęp, w którym większość dała wyraz uznania swemu dla zapowiedzianej przez rząd ustawy o zaopatrywań wdów i sierot po wojskowych.

Po dyskusji szczegółowej zaproponował p. Grocholski, aby także projekt mniejszości wziąć pod dyskusję, ale wniosek ten, za którym głosowali tylko Polacy, został odrzucony.

Dyskusja nad projektem adresu większości odbyć się ma w piątek na pełnem posiedzeniu Izby posłów.

W Izbie panów rozpocznie się rozprawa adresowa we czwartek. Adres większości, wypracowany przez hr. Hübnera, został przyjęty. Mniejszość nie przedłoży adresu osobnego, a tylko zgłosiła przez Schmerlinga *votum separatum* do przedostatniego ustępu adresu większości, mającego znaczenie prawnopaństwowe. W Izbie przemawiać będą imieniem mniejszości Schmerling i Hasner albo Unger. Oprócz wniosku partji wiernokonstytucyjnej była także poprawka hr. Falkenhayna, ale i tę odrzucono.

Od tak dawna i tylekrotnie podnoszone przez nas życzenie, aby Koło polskie w Wiedniu udzielało dziennikom polskim urzędowych sprawozdań z posiedzeń i obrad swoich, zostało wreszcie spełnione. Dziś właśnie otrzymaliśmy pierwszy taki komunikat Koła, który opiewa, jak następuje:

Koło polskie na 11. posiedzeniu swem dnia 11. t. m. przydzieliło petycję Towarz. kredyt. we Lwowie, w sprawie przedłużenia działalności ustawy z 11. czerwca 1883 o uwolnienie aktów co do konwersji długów hypot. od należytości prawnych, członkom Koła wchodzącym w skład komisji budżetowej, której to komisji przedłożenie rządowe tego przedmiotu się tyczące, zostało już przekazane.

Dalej uchwalono przekazać wniosek Herbsta o zmianę przepisów o podatkach konsumcyjnych komisji z 24 członków.

Koło wyznaczyło, jako swoich kandydatów do komisji karnej: posłów Grotowskiego, Jarosza, Jasińskiego, Mochnackiego i Zatorskiego.

Koło wybrało jako członków do wspólnej delegacji, posłów: Chrzanowskiego, Czajkowskiego Alfonsa, Czerkawskiego, Grocholskiego, Hausnera, Jaworskiego i Smolkę. Po oświadczeniu posła Grocholskiego, że z porady lekarskiej wyjechać musi do cieplejszych krajów, wybrano w jego miejsce posła Madejskiego.

Następnie 1. zastępcą wybrano dr. Zatorskiego, a 2. p. Jasińskiego.

Na wniosek komisji roztrząsającej potrzeby kraju i podającej środki dla zażegnania kryzys ekonomicznej i podźwignięcia rolnictwa i przemysłu, wybrano dwie oddzielne podkomisje: szkolną i sądową.

W skład komisji szkolnej weszli posłowie: Bobrzyński, Chotkowski, Czartoryski, Czerkawski, Dzieduszycki, Ruczka i Sawczyński. W skład komisji sądowej zaś powołano posłów: Bobrzyńskiego, Grotowskiego, Jasińskiego, Mochnackiego, Zatorskiego i Zawadzkiego.

Następnie przewodniczący poddał pod rozprawę wniosek posła Bobrzyńskiego następującej osnowy:

„Koło poleci jednemu ze swoich członków, aby z czynności Koła, o ile do publicznej wiadomości się nadają, spisywał treściwe sprawozdania podczas posiedzenia.“

Poseł Chrzanowski w ciągu rozpraw wniósł następującą poprawkę:

„Koło wyznaczy komitet z trzech członków, którzy podawać będą do dzienników krajowych sprawozdania z posiedzeń Koła, zawierające tylko przedstawienia i zapisane w protokole — wnioski i uchwały.“

Koło, uchyliwszy pierwszą część poprawki, tj. „Koło wyznaczy komitet z trzech członków“ — przyjęło dalszą osnowę poprawki i poruczyło tę czynność sekretarzom Koła.

Komisja legitymacyjna oddała do zbadania akta wyborcze pp. Kallira i Blocha — p. Weeberowi; Kowalskiego i Bartoszewskiego — Tomaszczukowi; Sięgalewicza i Mandyczewskiego — Zawadzkiemu; Gołuchowskiego — Derschacie; Stadnickiego i Bilińskiego — Starzyńskiemu; a Potockiego — Mochnackiemu.

Sprawa unii bułgarskiej.

Deutsche Ztg. otrzymuje z Tryestu pod datą 10. b. m. następujące doniesienie: „Od kilku dni odbywa się ztąd statkami austro-węgierskiego Lloyda przewóz wojska, przeznaczonego do Dalmacji i Hercegowiny. Dnia 7. powiózł parowiec „Juno“ trzy bataliony pułku im. „króla Greków“ przeznaczone do Mostaru; dziś zaś opuścił fort statek „Progress“ z jednym batalionem przybyłego z Salzburga 75 pułku piechoty.

Układy pomiędzy Portą i Lloydem doszły do skutku, a na podstawie zawartej umowy, obowiązuje się Lloyd przewieźć w najbliższym czasie i z jak największym pospiechem 50.000 wojska i 2000 koni z portów morza Czarnego i Marmora do Konstantynopola, Galipoli, Saloniki i Dedeagaczu. Parowce „Castor“, „Diana“ i „Thisbe“ odpłynęły wczoraj bez ładunku do Konstantynopola; „Elektra“ trzeci z rzędu największy statek Lloyda, który przed kilkoma dniami powrócił z Hongkong, po wyładowaniu w 4 dniach całego przywiezionego towaru, (na co zwykle potrzebowano 10 dni czasu), odpłynął dziś do Konstantynopola. Parowiec „Pollux“, który 7. b. m. opuścił Tryest, wiezie 300 koni, zakupionych w Węgrzech przez Turcję. Oprócz wyżnazwanych statków, odpłynie w najbliższych dniach jeszcze dziewięć parowców do portów morza Czarnego.

Républ. Française pisze: Porta wystosowała do mocarstw notę, w której uprasza, aby mocarstwa oznaczyły jej sposób zachowania się względem Rumelii. Porta wystąpi natychmiast z akcją, jeśli nie otrzyma gwarancyj przeciw napadowi Grecji i Serbii.

Turcja przystąpiła w ostatnich dniach na serjo do uruchomiania swych wojsk. W dniu dzisiejszym ma przybyć do Skoplja (Ueskü) dotychczasowa załoga Saloniki, a jutro odejdzie jedna część tejże do Kumanowa, druga zaś do Prystyni. Kumanowo i przesmyki Giljany będą silnie obwarowane. W Salonice pozostały tylko dwa bataliony nizamów. Arnautów werbuje Turcja do korpusu ochotników.

Presse wiedeńska donosi na podstawie otrzymanej z Londynu depeszy, że za porozumieniem z Austrją, Rosją i Anglią zaproponowały Niemcy utrzymanie traktatu berlińskiego ile możności w jak najmniej zmienionej formie, i odrzucenie pretensyj greckich i serbskich. Na formalną unię Bułgarji z Rumelią pod ks. Aleksandrem zgadzają się wyżwspomniane mocarstwa pod warunkiem jednakże zachowania nadal zwierzchnictwa Turcji.

Według *Kreutz Ztg.* stłumiła Rosja gniew swój do bułgarskiego księcia Aleksandra w tem mniemaniu, że Niemcy przywiązują pewien interes do osoby księcia. Odkąd zaprzeczono temu z niemieckiej strony, uważa się Rosja za zwolnioną od wszelkich względów. Przyszłość okaże, czy pójdzie ona za pierwszym swoim impulsem i wystąpi przeciw księciu, w którym to wypadku forytowałaby duńskiego księcia Waldemara na tron bułgarski.

W sporze rumelijsko-tureckim gra Rosja wielce dwuznaczną rolę. Odwołani przez nią oficerowie rosyjscy z szeregów bułgarskich i rumelijskich nie opuścili bynajmniej Bułgarji, jeno zatrzymali się wszyscy, na rozkaz swojego rządu, w Sofii, oczekując dalszych rozkazów. Tymczasem pozostają oni pod opieką i rozkazami byłego bułgarskiego ministra wojny, a obecnego rosyjskiego wojskowego pełnomocnika jenerała Kantakuzena.

Donosiliśmy przed kilkoma dniami, że rząd bułgarski powołał pod broń byłych członków rumelijskiego dyrektoratu. Niektórzy z nich usunęli się od obowiązku powszechnej służby wojskowej — przez ucieczkę za granicę. Pozostałych, którzy dawniej głosili demonstracyjnie unię, a po 18. września przeszli skrycie do opozycji, traktuje rząd obecny z całą surowością.

Z Filipopola telegrafują do *Nowej Pressy* pod dniem 11. bm.: „Nowy dziennik *Samozastita* (samoobrona), pod redakcją Stajanowa i Rizowa, tak się wyraża o obecnem położeniu: Naród, który polega na własnych swych siłach, ma prawo do szczęśliwej przyszłości. Obca pomoc zkąd i kiedykolwiekbądź przychodzi, bywa zawsze udzielaną z pewnem zastrzeżeniem, które prędzej czy później wychodzi na jaw.“ Wspomniany dziennik krytykuje następnie postępowanie Rosji z powodu odwołania oficerów w jak najkrytyczniejszej chwili; odrzuca unię personalną, żąda niedopuszczania obcych oficerów do armii, zastąpienia dawnych urzędników nowymi i zupełnego połączenia administracji obu krajów.

Do powyższych doniesień dodać należy, że ukazem książęcym zostało wzbronione dalsze wydawnictwo *Samozastity*.

Książe wybiera się z Filipopola do Sliwny.

Ostatnie wiadomości z serbsko-bułgarskiej i serbsko-tureckiej granicy są wielkiej wagi. Obozująca pod Niszem armia serbska ruszyła w pochód ku Ak-Palance i Leskowacowi. Pierwsza z tych miejscowości jest położona na drodze prowadzącej przez dolinę Niszawy z Niszu do Pirotu i Sofii; Leskowac zaś leży na południe od Niszu na rozstajnym punkcie trzech dróg, z których jedna w kierunku południowo-wschodnim prowadzi przez Trn do Sofii; druga na południe do Skoplja (Ueskü) a trzecia na południowy zachód do Prystyny. Skoplja i Prystyna są położone w Turcji na kolei z Saloniki do Mitrowicy, a mianowicie Skoplja w Starej Serbii, Prystyna zaś w Macedonii. Rozwinięcie się wojska serbskiego wzdłuż granicy, zwrócone jest zatem tak przeciw Bułgarji, jako też przeciw Turcji; łatwo więc zrozumieć, że w stolicy księstwa bułgarskiego, w Sofii, oddalonej zaledwie o 10 mil od granicy serbskiej, panuje z tego powodu wielka panika. Turcja zarządziła środki obronne przez wysyłkę załogi z Saloniki do Skoplja i Prystyny.

Nowa Presse otrzymuje następujący telegram z Belgradu z d. 11. bm.: „Z Widdynia donoszą: Pierwszy atak emigrantów serbskich w celu wtargnięcia do Serbii, został odparty przez jedną kompanię wojska. Tu przywieziono 9 rannych. Dowództwo nad drugą ekspedycją emigrantów obejmuje syn Peka Pawlovicsa.“

Darmstädter Anzeiger cytuje następujące słowa z przemowy ks. Aleksandra do notablów bułgarskich: „W razie nieuznania bułgarskiej unii przez konferencję, będę gotów położyć głowę na polu walki za tę ideę. Albo Bułgarja pozostanie połączoną, albo kości moje spoczną w tym kraju. Nie ugnę się nawet przed wolą Europy, jeśliby ta była przeciw nam, ani się cofnę przed bronią Turków. Niech Europa i Turcja przekonają się, że z narodu, ożywionego świętą ideą, powstaje straszny przeciwnik. Jeśli Rosja jest bardziej przeciw mnie, jak przeciw unii, to jestem gotów ustąpić z tronu.“

Specjalny korespondent *Pester Lloyda* z Sofii donosi pod dniem 7. bm.: „Tu rozeszła się wiadomość, że Rosja skoncentrowała w Odessie 90.000 wojska i że wszystko jest w pogotowiu, aby siłę tę przetransportować do Warny. Wielka z tego powodu zapanowała tu obawa, przewidują bowiem z trwogą, że w razie danym może się Bułgarja przemienić na gubernię rosyjską. Równocześnie podają sobie z ust do ust słowa Giersa, wyrzeczone do deputacji bułgarskiej: „Rosja nie opuści Bułgarji.“ To mistyczne wyrażenie p. Giersa, w związku z koncentracją wojsk w Odessie, tłumaczą tu sobie w ten sposób, że Rosja zamierza zająć Bułgarję.

Sprawy autonomiczne.

Towarzystwo dla żeglugi parowej na Dniestrze.

Mamy już tedy zatwierdzone akcyjne Towarzystwo dla żeglugi parowej na Dniestrze. Właściwie zatwierdzone są tylko statuta, a to stanowi różnicę ważną, bo według brzmienia reskryptu ministerjalnego, zatwierdzenie statutów gaśnie, jeżeli do sześciu miesięcy od daty reskryptu (d. 5. października) nie ukonstytuuje się Towarzystwo akcyjne. Zakres interesów oznaczony, jak donosi *Czas*, w statucie, jest bardzo rozległy, równy zupełnie zakresowi, jaki wytknęły sobie inne tego rodzaju towarzystwa. Kapitał akcyjny wynosić ma 1 milion złr. w akcjach po 100 złr. (10.000 sztuk). Na razie wydać zamierza Towarzystwo tylko 1.250 sztuk, później 2.500 sztuk, a resztę za osobną uchwałą. Teraz życzyć sobie wypada, aby założyciele koniecznie doprowadzili dzieło do kresu, bo niedojście do skutku sprawy, mimo zatwierdzenia statutów, kompromitowałoby ciężko i na długi czas omawianą od tak dawna żeglugę na Dniestrze.

Wybory do Rad powiatowych.

Półurzędowy korespondent *Czasu* pisze: „Tanim kosztem można i teraz jeszcze zdobyć sobie bodaj chwilowo splendor męczeństwa politycznego, chociaż się nie ma do tego tytułu, taksamo jak ów żyd, który niegdyś na karb męczeństwa politycznego położyć chciał swoją przykrą kolizję z postanowieniami prawnemi *de meo et tuo*. Świeży wypadek takiego urojonego męczeństwa politycznego doszedł do wiadomości publicznej za pośrednictwem *N. fr. Presse*, której korespondent lwowski aż telegraficznie doniósł redakcji, że w Żółkiewskiem Polacy wydarli Rusinom ster w Radzie powiatowej za pomocą gwałtu, wywołując aresztowanie dwóch wyborców ruskich w samej chwili głosowania. Prawda, że w żółkiewskiej Radzie powiatowej ster świeżo wypadł z rąk ruskich i dostał się w polskie; prawda, że dwaj wyborcy ruscy nie mogli głosować z powodu aresztowania, ale aresztowanie zarządziło nie starostwo, lecz sąd, i nie z powodu wyborów, lecz z powodu nieporządków, odkrytych w jednej z fundacyj cerkiewnych powiatu żółkiewskiego. Między obiema sprawami nie ma żadnego związku, taksamo, jak nie ma związku między akcją wyborczą a agendami sądu.“

Do Rady powiatowej zaleszczyckiej, z grupy gmin wiejskich, wybrani: naczelnicy gmin Wasyl Kuzniak, Pentełej Feniuk, Feliks Błoński, Iwan Mandziuk, Iwan Wirstiuk; gospodarze Fed Orobczuk, Łukien Głowa, Anani Słobodzian, Jakób Koworczuk, ks. Wiktor Rostkiewicz, Edmund Schnurpfeil dzierzawca i Tadeusz Rosinkiewicz, leśniczy i przełożony obszaru dworskiego.

Wydalania Polaków z Prus.

Krakowski komitet opieki nad wydalonymi z Prus donosi, że dotąd przybyło 241 familij liczących 878 osób. Z tych umieszczono 853, pozostaje do umieszczenia 25 osób i starzec 78 lat liczący Karol Wyszyński wraz z 70-letnią żoną, ktorzy pracować już nie mogą i zmuszeni są pozostać w Krakowie, aby spokojnie umrzeć. Wyszyński był szewcem, później przez lat 22 rybakiem, pozostawał w Prusach wschodnich.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika upoważniła stację krakowską do wydawania biletów po zniżonej cenie jazdy dla wygnańców.

Na przedstawienie deputacji inowrocławskiej do ministra spraw wewnętrznych, otrzymał członek tejże p. Józef Kościelski od naczelnego prezesa następujące pismo:

„Poznań d. 4. października.

„Z powodu przedstawienia do pana ministra spraw wewnętrznych, mnie do dalszego rozporządzenia przesłanego z d. 13. września 1886, dotyczącego wydalania wiejskich robotników w powiecie inowrocławskim, zawiadamiam pana uniżenie, że upoważniłem pana landrata do przedłużenia terminu banicyjnego aż do 1. kwietnia 1886 tym wszystkim wiejskim robotnikom, których pozostanie jest w interesie rolnictwa, jeżeli to odnośne dochodzenia wykażą.

Panu pozostawiam do woli zawiadomić o tem łaskawie podpisane pod pomienionem przedstawieniem osoby.

Naczelny prezes, rzeczywisty tajny radca *Günther*.

Odpowiedź ta, mówi *Kuryj. Pozn.*, przesłana dopiero teraz po 1. października, gdy przeważna część robotników pod grozą przymusowego wydalenia się wyniosła — nie wiele pomoże.

Lwowski komitet opieki nad wygnańcami z Prus, otrzymał następujące datki: P. Syroczyński 10 zł., Anonina N. N. 10 zł., p. Wojcik 50 ct., p. Hoffman Maurycy 10 zł., ks. kan. Mazurak 10 zł., przewiel. ks. arcybiskup Isakowicz 5 zł., ks. kan. Kajetanowicz 5 zł., ks. kan. Aksentowicz 1 zł., ks. kan. Szymonowicz 2 zł., zebrane w administracji *Kur. Lw.* 53 zł. 10 ct., zebrane na raucie Mierzwińskiego 51 zł., p. Antoni Cieślik 5 zł.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d 14. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Średnia temperatura wczorajszego dnia pogodnego była 12,°4, najwyższa 17,°, najniższa w rano 10,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 14. października: Przy wietrze wschodnio-południowym i średniej temperaturze dnia około 12,° C., niebo w części zamglone, powietrze miernie wilgotne, deszcz chwilowy z nieznacznym opadem możliwy, zresztą pogodnie.

* **Cesarz** udzielił gminom Pietrycze i Sknilów w pow. złoczowskim po 100 zł. na budowę szkoły.

* **P. Henryk hr. Skarbek**, pełniący dotychczas obowiązki zastępcy kuratora fundacji Skarbkowskiej, został obecnie zatwierdzony w charakterze kuratora z tem zastrzeżeniem, że gdyby jego starszemu bratu Józefowi urodził się syn, w takim razie zrezygnuje. Ewentualność ta zdaje się być wykluczoną, gdyż hr. Józef Skarbek ma obecnie już 70 lat.

* **P. dr. Kajetan Orlecki**, złożył godność członka krajowej komisji przemysłowej.

* **P. J. Bliziński**, znany komedjopisarz przybył do Lwowa.

* **Mianowania.** Seweryn Prexel, radca sądu apelacyjnego we Lwowie i Franciszek Steyskal, radca wyż. sądu w Krakowie otrzymali godność radców dworu. Henryk Lubieniecki, kontrolor pocztowy, został mianowany zarządcą urzędu pocztowego w Rzeszowie. Antoni hr. Ledóchowski, oficjał rachunkowy w ministerstwie skarbu, mianowany został rewidentem rachunkowym.

* **Z Rady miejskiej.** Zwyczajne posiedzenie Rady, odbędzie się jutro we czwartek, dn. 15. b. m. o godz. 6. wieczorem.

* **Dar** Z okazji 25-letniej rocznicy zaślubin złożyli WW. Władysław i Kamilla Rieger w prezydjum magistratu dla ubogich miasta Lwowa kwotę 250 zł.

Za ten dar szczodry składa prezydent miasta szanownym dawcom imieniem tutejszych ubogich uprzejme podziękowanie.

* **Zaręczyny.** P Tadeusz Kossak, podporucznik pułku ułanów a syn znakomitego artysty-malarza Juliusza Kossaka, zaręczył się z panną Kisielnicką, córką właściciela dóbr w Królestwie Polskiem.

* **Promenade-koncert**, po którym nastąpią tańce, odbędzie się w kasynie miejskiem w sobotę d. 17. bm. Początek o godz. wieczór. Lista otwarta. Bilety będą wydawane w sobotę do godziny 4. popołudniu.

Zauważmy przytem, że jest to dzieło prawdziwie wyższego stylu i wcale nie pisane dla mas. Dlatego też autor starannie i jak gdyby z rozmysłu unika wszelkich zwyczajnych dowcipów, wyrażeń t. z. ciętych, kalamburów, nieskromnych dwuznaczników, słowem wszystkiego co śmieszy i bawi zwykłą gawiedź. Jest to dzieło dla ludzi dobrze wychowanych, a chcące przedewszystkiem zająć umysł i serce. Pod względem więc piękności i szlachetności formy jest w całej pełni doskonałe i wzorowe.

A toż samo prawie dałoby się powiedzieć co do traktowania charakterów. Wszystkie one bowiem tak pełne naturalności i prawdy, jak gdyby wzięte wprost z życia. Ztąd też ta zadziwiająca konsekwencja i odpowiedniość w ich działalności, mimo iż nieraz autor widocznie bierze je nadto w niewolę i po za sferą naznaczonego im przez sztukę działania, każe im działać jeszcze dla tendencji sztuki. Widzi się to np. w przeważnej części aktu 4. Mimo to, osobistości komedji nie wychodzą jeszcze i wówczas na manekinów — bynajmniej — lecz zawsze mają obmyśloną akcję w sposób zgrabny i interesujący. Jedyny pod tym względem zdaje nam się stanowią wyjątek niektóre fakta u Dyonizy i u Marty, a troszkę także u pp. Brissot. Dlaczego n. p. ci poczciwi małżonkowie, ludzie zupełnie naszych czasów, z takim naciskiem powtarzają, iż za Andrzeja gotowi oddać nawet życie? Sytuacja tego wcale nie wymaga, a przeto propozycja takiej ofiary schodzi poniekąd na dźwięk pusty. Podobnież, dlaczego Dyoniza robiąc swe tak strasznie bolesne wyznania, mówi wciąż z naciskiem, iż czyni to dlatego, ażeby uchronić Martę od wyjścia za takiego nicponia jak Fernand? Czyż nie naturalniejszą rzeczą, żeby to czyniła wprost dla Andrzeja? A przecież na tem Marta nie poniosłaby straty. Dyoniza zaś, skoro zrobiła sobie z cnoty obowiązek, winna była owe wyznania przedewszystkiem dla osoby Andrzeja a nie zaś dla Marty, dla której faktycznie nie miała żadnego obowiązku do takich poświęceń. W końcu, dla czego Marta tak skomplikowaną drogą dochodzi do swego postanowienia, ażeby wejść do klasztoru? Owo jej tajemnicze „coś“, które miała popełnić, mimo iż niedozwolone dla panienki, wychodzi nieco dziwacznie, i tak nawet wygląda, jak gdyby ona albo się oskarżała nieprawdziwie, albo nie wiedziała dobrze sama co mówi. Jeśli więc nie jest to jaki błąd tłumaczów, to ten punkt wychodzi zagmatwany i ciemny. Po za tem osobistość Marty jest wyborna i pełną prawdy.

O dyalogach nawet niema co mówić. Wiadomo bowiem jak Dumas umie je prowadzić. Tutaj zaś w ogólności są doskonałe a w argumentacji świetne i pełne nadzwyczajnej siły — jak n. p. w tem co mówi Thouvenin w akcie 4., dowodząc Andrzejowi, iż w każdym razie może bez najmniejszej ujmy dla swego honoru i imienia żenić się z Dyonizą.

Nad wszystkiemi zaś przymiotami dzieła góruje to przedewszystkiem, że autor zna wybornie prawa rozumu i prawa serca i nie miesza ich z sobą. W jednej scenie kładzie on nawet w usta pani Brissot, że „serce ma swoje rozumowanie, którego rozum nie rozumie wcale.“ Ta myśl już dawniej wypowiedziana przez jednego z wielkich pisarzy francuskich, stanowi widocznie dla Dumasa zasadę, której się stale trzyma. Zauważmy jednak, że stokroć łatwiej ją wyznawać aniżeli umieć się jej trzymać.

Tak się nam przedstawia „Dyoniza“ pod względem literacko-dramatycznym.

Trudniejsza zaś sprawa co do tezy społecznej, która jest w niej przeprowadzaną i co do jej ogólnej tendencji, uzupełniającej niejako różne poprzednie dzieła autora „Damy kameljowej.“ W tym względzie należałoby naprzód dobrze rzecz określić, żeby uniknąć zbytecznego trudu na wybijanie już otwartych drzwi na oścież.

Owoż, jeśliby Aleksander Dumas miał tu na myśli zasadę, iż kobiecie, która padła ofiarą mężczyzny, należą te same prawa co kobiecie, która umiała uwodzicielom się obronić, to rozumie się, że na podobne zasady nikt nie powinien się godzić. Mając prawo poczytywać za wieczną i niezmazaną hańbę u kobiety to samo, co u siebie nie uważamy nawet za zboczenie, nie mamy racji tego prawa się pozbywać. Jest to odwieczne prawo mocniejszego i jest w naszem ręku, a zatem sprawiedliwe. Wreszcie taki jest u nas porządek społeczny, przez nas kobietom narzucony itd., a zatem tak jak jest, jest dobrze.

Ale zdaje się, że autor tych przywilejów męzkich naruszać nie myślał wcale, a to tem mniej, że nie mówi on o żadnych prawach kobiety w tym względzie, a tylko zaledwie ośmiela się tę ideę przeprowadzać, że jeśli jaka młoda, niedoświadczona dziewczyna padnie ofiarą mężczyzny, a całem swem życiem okazuje w sobie grunt zacny i pełen cnót wszelkich, to zamiast ją krzywdzić do reszty, piętnując ją hańbą na zawsze, możeby należało łaskawie pomyśleć za czyim to powodem ona tą ofiarą się stała i czy za krzywdę wyrządzoną jej przez mężczyznę, nie raczyliby mężczyzni udzielić jej przebaczenia? — Taka tylko tendencja zdaje nam się wypływać z „Dyonizy,“ a nie widzimy żeby w niej było co zdrożnego. Zresztą ród męzki może sobie oszczędzić tego na rzecz kobiet ustępstwa, nie przyczyniając się więcej do faktów wymagających potem owego przebaczenia.

O grze artystów powiemy nieco innym razem. Tymczasem winniśmy zaznaczyć, że choć role jeszcze nie były ze wszystkiem wystudjowane, to jednak obydwa przedstawienia poszły nadspodziewanie dobrze. Ale bo też wszystkie prawie główne role spoczywają w ręku artystów liczących się do najlepszych sił naszego personalu dramatycznego. Na pierwszem przedstawieniu publiczność mimo różnych przeszkód, licznie się zebrała; nazajutrz, wczoraj — na drugiem, była jeszcze liczniejsza. Wolno wnosić, że coraz będzie jej więcej, bo i przedstawienie będzie szło coraz lepiej.

* **Fototypia Trzemeskiego.** Znakomity nasz fotograf p. Trzemeski założył u siebie fototypię, na której się fotografie drukuje. Za granicą fototypia ta dość już rozpowszechnione i wydoskonalone, nieocenione oddają usługi zwłaszcza do illustracyi dzieł różnego rodzaju. Coś podobnego, takzwaną albertotypię, próbował we Lwowie przed kilkoma laty p. Szajnok. Obecnie p. Ludwik Wierzbicki, niezmordowany na polu postępu przemysłu rodzimego, zająwszy się wydaniem Albumu krako-polskiej wystawy starożytniczej, nakłonił p. Trzemeskiego, że objął wydanie tego Albumu i w tym celu fototypię założył. Czy się p. Trzemeskiemu ta ofiarność opłaci, jeszcze niewiadomo; jest jednak pewna, że fototypia jego jest wyborną. Wykonane już w niej illustracje do Albumu, są tak znakomicie wykonane, że i za granicą nic lepszego nie wyprodukują; a obecnie wykonał fotodrukiem p. Trzemeski na zbiorowym obrazie wizerunki członków zjazdu kupców i przemysłowców chrześciańskich — pierwszy w tym rodzaju okaz we Lwowie. Aparat fotograficzny działał znakomicie — wszystkie postacie wystąpiły wyraźnie i jasno, nawet po bokach obrazu, a jakkolwiek fotodruk nigdy dorównać nie może fotografii właściwej, tutaj zawsze wypadł tak, że nic lepszego nie widzieliśmy i za granicą.

* **Wystawa dzieł Grottgera** urządzona staraniem Koła literacko-artystycznego w salach gmachu sejmowego, zostanie otwartą jutro we czwartek.

* **Budowa nowego gmachu dla poczty i telegrafu.** Cesarz zezwolił na sprzedaż gruntu należącego do tutejszego seminarjum grecko-kat., a wypatrzonego jako plac pod budowę nowego gmachu dla poczty i telegrafu.

* **Ważną wiadomość** odbiera *Gaz. Lwow.* od p. Juliana Niedźwiedzkiego, profesora mineralogii i geologii w tutejszej c. k. szkole politechnicznej. P. Niedźwiedzki donosi nam, że wiercenie górnicze, które na jego propozycję na obszarze wsi Kosocice (położonej na zachód od Wieliczki) przez tamtejszy c. k. zarząd górniczy przedsięwzięto zostało, obecnie, wedle otrzymanego telegraficznego zawiadomienia, w głębokości 210 metrów utworu soli kamiennej dosięgło. Niewątpliwe skonstatowanie przedłużania się wielickiego złoża solnego na odległość 1·4 kilometra od najdalszego zachodniego odkrycia w kopalni Wieliczki, poprowadzi bezwątpienia do dalszego rozwoju tamtejszego górnictwa.

* **W starostwie krakowskiem** odbyła się wczoraj komisja przedwstępna w sprawie wyboru miejsca pod „Schronisko ks. Lubomirskiego.“ Brali w niej udział pod przewodnictwem p. namiestnika Zaleskiego, delegat hr. Badeni, prezydent miasta Salachtowski, zastępca prezydenta Friedlein, dyrektor asekuracji Henryk Kieszkowski i prof. Zoll. Jako fachowi nadto: inżynier Sase i fizyk dr. Ponikło. Prezes Rady pow. Milieski nie przybył na posiedzenie.

* **Posiedzenie Tow. nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się w sobotę dnia 17. października o godz. 6. w sali fizyki szkoły realnej. Porządek dzienny ogłoszono już poprzednio.

* **Na urządzenie cerkwi prawosławnych** w Królestwie Polskiem rosyjskie ministerjum asygnowało na r. 1886 kwotę 150.000 rubli.

* **Dwa samobójstwa.** Przed kilku dniami zajechał do hotelu Zorża trzydziestokilkoletni mężczyzna, elegancko ubrany, który wpisał się w listę gości hotelowych jako Krall z Preszburga. Wczoraj późnym wieczorem udał się do restauracyi przy placu Marjackim l. 5 i zanim jeszcze zdołano mu ustażyć, wydobył rewolwer i celnym strzałem zabił się na miejscu. Wedle dochodzeń policji samobójca ma być identycznym z byłym dyrektorem niemieckiego teatru w Preszburgu, znanym pod pseudonimem Zelt.

Prawdziwe jego nazwisko, jak się dowiadujemy, jest Petrino.

Drugi wypadek samobójstwa miał miejsce wczoraj w ratuszu. Józef Derkacz, majster szewski i właściciel realności na Sieniawszczyźnie, przyszedłszy do ratusza dla zapłacenia podatku, skoczył z piętra na bruk i zabił się na miejscu.

* **Handlarze dusz.** Od kilku lat banda nikczemników, złożona wyłącznie z izraelitów, rzuciła się na prowadzenie ohydnego handlu dziewczętami, dostarczając takowych do domów prostytucji w Ameryce, gdzie nieszczęśliwe te istoty, pozbawione wolności, tracą przed czasem swe zdrowie i kończą życie w największej nędzy. Wczoraj, jak donosi *Gaz. Lwow.*, aresztowała tu c. k. policja 3 takich przemysłowców, a to: osławionego jeneralnego ajenta w tym zawodzie, starca, Uszera Wieselmanna, właściciela realności we Lwowie pod l. 1 przy ulicy Tatarskiej; tegoż pomocnika, niegdyś sławnego złodzieja Izaka Schäfersteina, który podróżował w tym „komisie“ często za granicę i odprowadzał zwykle ofiary do najbliższego portu, oddając je tam dalszym ajentom; tudzież tutejszego trafikanta Mojżesza Schlaga, pośredniczącego w tym handlu, mianowicie w skonstatowanym ostatnim fakcie, ułożonego wywiezienia ztąd 17-letniej izraelitki M. F. Przytrzymanych odstawiono do c. k. sądu kraj. karnego.

* **Śmierć kłusownika.** Włościanin z Woli krzywieckiej, w powiecie przemyskim, Franciszek Rogosz, d. 3. b. m. wracając z lasu, umieścił nabitą dubeltówkę pomiędzy polanami drzewa na wozie. W drodze dla ulżenia koniom ciężaru, zeskoczył z wozu, przyczem strącił na ziemię kilka polan, a z niemi i strzelbę, która wypaliła, a nabój ugodził Rogosza w prawe ramię i piersi. Rana była tak ciężką, że ugodzony we dwie godziny po tym wypadku, zakończył życie.

* **Zabójstwo.** W gminie powiatu stryjskiego, Dołhołuka, gospodarze Michał Winnicki i Henryk Purpur posprzeczawszy się w karczmie, wszczęli bójkę wśród której pierwszy z wymienionych ugodził drugiego kołem w skroń tak silnie, że Henryk Purpur następnego dnia życie zakończył. Winnego pociągnięto sądownie do odpowiedzialności.

* **Wiadomości policyjne** z d. 13. paździer. r. b.: Zgubiono pakiet z nowym jedwabnym żółtym kaftanikiem roboty drucikowej wart. 12 zł. 50 ct.

Znaleziono kartkę zastawniczą Zakładu zastawniczego i kred. do l. 19645 na zegarek zastawiony, metrykę ślubu Antoniego Barańskiego.

Zakwestjonowano prawie nowe czarne gładkie rękawiczki, skradzione komuś wczoraj w cerkwi św. Jura.

Skradziono pod l. 24 przy ul. Ossolińskich, zapomocą witrychów, zimowy płaszcz oficerski z zielonemi wypustkami war. 60 zł., feldbindę nową, dwa prześcieradła wojskowe, parę butów i parę sztybletów z śróbkami przy obcasach, czarną szkatułkę z przyrządami do pisania, pieczątkę mosiężną, znaczoną J. K. z białą kościaną rączką, łyżkę, nóż i widelec cynowy, złoty pierścień z 15 brylantami war. 80 zł.

* **Jutro** we czwartek d. 15. października: św. Jadwigi; — św. Dyonyza m.

— **Kraków.** P. dr. Eichorn prosi nas o zanotowanie, iż skazany został w pierwszej instancji na 6 tygodni aresztu za obrazę czci ks. Eberharda, ale na rozprawie apelacyjnej w dniu 8. b. m. z powodu dowiedzionego braku *animi injurandi* i z powodu zaszłego przedawnienia z pod oskarżenia uwolniony został.

— **Brzeżany** d. 12. paźdz. Od czasu wyborów do Rady państwa głucha cisza zapanowała w naszym grodzie, i gdyby nie kadencja sądu przysięgłych, która miała kilka ciekawych i zajmujących rozpraw, posądzić by można miasto nasze o wyludnienie na samą wieść o ustępującej z Hiszpanii cholerze. Dopiero tutejsze młodziutkie „Towarzystwo przyjaciół muzyki“ przerwało tę monotonność i nudy miasteczkowe trzecim z rzędu wieczorkiem muzykalno-wokalnym danym dnia 7. b. m. Już z tego samego powodu, iż rzeczone Towarzystwo dopiero w b. r. się zawiązało (liczy obecnie przeszło 80 członków) wolnem być winno od wszelkiej krytyki. Ale podnieść należy, że z wszelkiem uznaniem ogół publiczności się o niem wyraża, a sympatja ogólna rokuje Towarzystwu pomyślny rozwój na przyszłość. Bogaty nader program ostatniego wieczorku został w zupełności i ku ogólnemu zadowoleniu licznie zgromadzonych słuchaczy wykonany a rzęsiste oklaski, któremi publiczność darzyła każdy numer programu, winne być najprzyjemniejszą nagrodą dla uczestników — a zachętą do przystępowania i wspierania Towarzystwa. Czysty dochód przeznaczono na spłacenie zakupionego fortepianu.

Milczeniem jednakowoż pominąć nie można nieprzyjaźnego stanowiska, jakie zajęło tutejsze Towarzystwo „Kasyno mieszczańskie“ wobec tego wieczorku. Mając bowiem piękną salę i jedyną prawie na podobne liczniejsze zebrania, chciało lub nie chciało, dość że jej nie dało młodszej o wiele swej koleżance, stawiając warunki i warunieczki, na pozór błahe i nic nieznaczące, jednakowoż dla miejscowych i znających tutejsze stosunki aż nadto dobrze zrozumiałe, na które wydział Towarzystwa przyjaciół muzyki przystać nie mógł.

Krótki czas rozdziela nas od chwili wyborów do nowej Rady gminnej. Ustawa przedłużając dotychczasowy perjod na lat sześć, pobudziła do życia i walki wyborczej ludzi nawet najspokojniejszych. Jest kilka wybitniejszych stronnictw; nie dziw, że i kandydaci do laski prezesowskiej wyrastają jak grzyby po deszczu, jest ich bowiem, jak wieść niesie, aż kilkunastu! który z nich będzie owym wybrańcem, niedaleka przyszłość okaże.

— **W Caltagirone** na Sycylii trwa od dwóch miesięcy proces, który stanowić będzie epokę w kronikach sądowych. Liczba podsądnych wynosi 300, którzy oskarzeni są o popełnienie niezliczonej ilości zbrodni, rabunków i kradzieży oraz o zawiązanie stowarzyszenia przestępczego. Dla przeprowadzenia tego procesu, musiano utworzyć nadzwyczajny sąd, zamienić kościół na salę sądową, załogę wzmocnić o cały batalion piechoty i przeszło stu agentów bezpieczeństwa wysłać do Caltagirone. Sędziowie będą zniewoleni przesłuchać 80-ciu świadków, 35-ciu mów adwokackich, liczba zaś zapytań jakie zadane zostaną sędziom przysięgłym, wynosi 7467. Udzielanie odpowiedzi na pytania te zajmie najmniej 5 do 6-ciu dni. Prezydent kazał w tym celu przygotować specjalny lokal z łóżkami, kuchnią, jadalnią i odpowiednią służbą, kucharzami i kuchcikami.

Uczta na cześć Mierzwińskiego.

W szeregu licznych owacyj, których we Lwowie jest przedmiotem Władysław Mierzwiński, jednym z świetniejszych momentów pozostanie bankiet urządzony w salonach kasyna narodowego, który zgromadził około 40 osób. Sala, w której odbywała się kolacja, jarząca światłem, przybrana w zieleń i świeże kwiaty, artystyczny i malowniczy przedstawiała widok. W sąsiednim pokoju przygrywała wyborna orkiestra, pułku Holstein, pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Zistlera. P. Mierzwiński siedział na miejscu honorowem między marszałkiem krajowym a p. O. Pietruskim. Koło nich zajęli miejsca pp.: hr. Skarbek kurator fundacji Skarbkowskiej, dyrektor Wrotnowski, Tadeusz Langie, Rozwadowski, Wolański, hr. Emil Potocki, Z. Augustynowicz, raca sądu Tchórznicki, dr. Ziembicki, ordynat Czarkowski itd. Pierwszy zabrał głos p. Kazimierz Skrzyński i przemówił temi słowy:

„Jeden z najznakomitszych pisarzy współczesnych utrzymuje, że życie byłoby tylko przerabianiem krwi, gdyby nie istniała sztuka. Słowa powyższe trafnie dadzą się zwłaszcza zastosować do naszego położenia. Wśród warunków naszej egzystencji, w rozpaczliwej walce o byt, w tej ustawicznej gonitwie za chlebem powszednim, życie nasze płynęłoby ponuro szarem korytem o twardych i skalistych brzegach prac i obowiązków, gdyby nie opatrzność, która obdarzyła nas całym szeregiem artystów. Oni to pozwalają nam opromieniać ideałem smutną rzeczywistość, i z tej krainy sztuki, pożyczać tęczowe blaski, dla przystrojenia życia w barwy i wdzięki świetlane...“

W dalszym ciągu podniósł mowca, że Mierzwiński nie zmienił nazwiska swego, które obecnie Europa wymawia z uwielbieniem a Polska z dumą narodową — i wniósł toast: niech żyje Mierzwiński!

Po toaście tym, któremu towarzyszyły grzmiące oklaski, powstał p. Mierzwiński i w kilku serdecznych słowach podziękował za doznane przyjęcie i wniósł zdrowie członków kasyna w ręce marszałka krajowego. Następnie odczytał p. Władysław Wolański swój wiersz, poczem p. Augustynowicz oddeklamował następujący wiersz, napisany przez hr. Starzeńskiego, który nie mógł przybyć do Lwowa.

Mistrzu! czyś Ty nad mogiłą
Twojej matki siadł,
I czarowną piersi siłą
Nad jej grobem zbladł!
Nie! — z letargu ty ją wołasz
Drogę matkę twą,
Lecz czy wskrzesić ty ją zdołasz
Twą pieśnią i łzą!
Bóg Cię wybrał, byś wśród tradów,
Choć świat kryje pleśń,
Głosił, że wśród wszystkich ludów
Pierwsza Polski pieśń.
Świat niech Ciebie dalej sławi,
Spiew Twój zrodzi czyn —
Bóg niech Tobie błogosławi,
Boś Ty polski syn. —
Próżno teraz wrogi nasze,
Ciesząc się swym łupem,
Krzyczą ciągle: Polska wasza
Jest zgnilizny trupem.
Trup w mogile, więc się zdaje,
Że go kryje pleśń,
Lecz nad grobem tym powstaje
Wielka Boska pieśń,
I do nieba ona leci,
Trafia w niebios strop
Pieśń skrzywdzonych polskich dzieci,
Leci do Stwórcy stóp
Pieśń ta nowa nas porywa,
Owładnęła świat.
Biedne serce tak odgrzewa,
Zziębłe z wielu lat.
Zkąd czar taki! — taka siła?
Ciężkim losom wbrew,
Matki polskiej to mogiła,
Ten zrodziła śpiew.

W końcu kurator hr. Skarbek w udatnym wierszowanym toaście wniósł zdrowie p. Kazimierza Skrzyńskiego, resyżera tej pięknej uroczystości. Po kolacji orkiestra zagrała finale z Lucji. Pan Mierzwiński zaczął wielką arję Edgara śpiewać, a zachwyt słuchaczy nie miał granic. Ale na tem nie koniec. P. Tchórznicki Aleksander siadł do fortepianu, a p. M. odśpiewał jeszcze fenomenalnie przepyszną arję z Otella Rossiniego i kilka innych pieśni. Nie potrzeba dodawać, że zgromadzeni nie znajdowali słów, aby podziękować wielkiemu artyście za tę wspaniałą hojność. Wśród najweselszego usposobienia mijały szybko godziny. Niestety nadeszła chwila rozstania; raut zakończył się około godziny 3. rano, pozostawiając niezatarte wspomnienie w pamięci uczestników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

C. k. jeneralna dyrekcja austr. kolei państwowych. Oznajmienie. Z dniem 2. października b. r. został przywróconym ruch osobowy na szlaku Turvis-Lublana.

Szlakiem Turvis-Pontafel można, przesiadłszy się, jechać aż do Lussnitz.

Względem oznaczenia podróżnym kierunku drogi podczas przerwy, zawartą została z koleją Południową ugoda, na mocy której podróżni, dążący przez Budziejowice w kierunku do Pragi, jakoteż do Chebu, a zaopatrzeni w bilety okrężne (międzynarodowe, albo kombinowane) mogą w razie podróży za biletami z Ponteby na Wiedeń (dworzec kolei Południowej) od dworca Franciszka Józefa bez zapłaty dodatkowej użyć kuponów wydanych na przestrzeń Linz-Budziejowice, a względnie St. Valentin-Budziejowice.

Również kupony Ponteba-Villach tak przy międzynarodowych, jak i kombinowanych biletach okrężnych ważnemi są podczas przerwy do podróży szlakiem Lublana-Villach.

Koncesje na nowe koleje w Galicji. Wiadomo, że „Stanisław Szczepanowski i Spółka“ posiadają koncesję wstępną na pewne linie kolejowe w okolicach Kołomyi, udzielenie stanowczej koncesji zależało od przeprowadzenia układów zapewniających budowę, oraz czyniących zadość wszelkim przepisom o kolejach lokalnych. Układy te zostały pomyślnie przeprowadzone i w tych dniach dotyczące protokoły w ministerstwie handlu podpisane. Udzielenie przeto koncesji w najbliższym czasie nie podpada już żadnym trudnościom i będzie opiewać stosownie do podania: koncesja na budowę i ruch lokalnych o normalnych torach kolei kołomyjskich, które wychodzić będą od Kołomyi na Peczyniżyn do Słobody rungurskiej, z odgałęzieniem do Kniażdworza, a ewentualnie i do Jabłonowa, z częściowem użyciem publicznych gościńców. Linie te są niezbędne dla przemysłu naftowego i drzewnego tamtejszych okolic. Trasa jest już gotową; jeżeli pogoda posłuży, to może jeszcze tego roku roboty ziemne będą rozpoczęte, a właściwa budowa z wiosną roku przyszłego. Jest to rzecz niezawodna, według której tamtejsi przemysłowcy i rolnicy plany swoje na pewno układać mogą.

Telegramy targowe z dnia 13. października: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto 7.70 zł. do 7.72 zł. Okowita 26.75 do 27.— zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica 15.40 do —.— m. żyto 13.60 do —.— m. owies 20.20 m.; rzepak, spirytus 38.— m., 100 m.= 61 zł. 95 c. Berlin: Pszenica żół. na październik 161.—; żyto —.— m.; okowita 39.25 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 48.75 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.—

Nafta. Wiedeń dn. 13. paździer: —.— do —.— zł., Brema loco 740, Hamburg loco 770, na paździer. 760, na październik-listopad 765; Antwerpia: na paździer. 19, Nowy-York: 8 3/4, Filadelfia 8 1/4.

Preszburg 12. paździer. (Targ bydła rzeźnego): Doniesienie bezpośrednie: Przypędzono 1357 sztuk bydła opasowego. W tej liczbie wołów węgierskich 1181, bawołów —; wołów niemieckich 153, krów 10, buhajów 4, wołów galicyjskich —, buhajów —. Sprzedawano towar węgierski po 59 do 65.—, wyjątkowo —.— do —.—, za towar niemiecki po 63—66.— zł,; za woły galicyjskie — do — zł. Serbskie woły pastwiskowe 52—58 zł. — Krowy i buhaje 53—57 zł. — Ceny te są za ce-tnar metryczny żywej wagi.

Targ przy dobrych cenach, był silnie bardzo ożywiony.

Wiedeń d. 12. paździer. Na dzisiejszy targ przywieziono wołów węgierskich 708, wołów galicyjskich 1367, wołów niemieckich 1488, razem 3563 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 55 do 59, osobliwe 60 do 64.—, woły galicyjskie od 55 do 59, osobl. 60 do 63.50, za woły niemieckie 56 do 64 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od 50 do 54.— zł. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1343 wołów.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 14. października.

Do Wiednia przybył w poufnej misji od księcia Aleksandra, były bułgarski minister skarbu. p. Naczajew.

Akt umowy o 25 milionową pożyczkę serbską, podpisali w Niszu w imieniu Länderbanku pp. Hahn i Rappaport.

Dziennik ateński *Chronas* donosi, że temi dniami przybędzie serbski oficer do greckiej, grecki oficer zaś do serbskiej kwatery głównej, a to z tego powodu, że grecka i serbska armia mają operować według wspólnego planu.

Z Niszu telegrafują do *Nowej Pressy* dnia 11. bm.: Władze bułgarskie zaaresztowały w Trnpopa Gligoricza, podejrzywając go o agitacje na rzecz Serbii i tak samo postępują z każdym, kta tylko jest podejrzany o sympatje serbskie.

Bukareszteński dziennik *Telegraful* donosi, że rząd zamyśla zwołać Izby na dzień 1. listopada. *Diritto*, który dowiaduje się z rzekomo jak najpewniejszego źródła, że na linii Banjaluka-Serajewo, będą postawione dwa korpusy armii na stopie wojennej, aby przez sandżak Nowobazarski dostać się na południe, wzywa ludy bałkańskie, aby na pokojowe parcia dyplomacji europejskiej, odpowiedziały szybkiem zbrojeniem się. „Ludy, które nie bronią własną krwią praw swoich, nie mogą od państw obcych spodziewać się żadnej łaski.“

Katkow wybrał się w drogę do wschodniej Rumelii, jako specjalny sprawozdawca *Moskow. Wiedomosti* Chyba jako agitator?)

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Filipopol d. 14. października. Książę wyjechał w głąb kraju dla odbycia inspekcji. Na czas trzydniowej tegoż nieobecności udaje się Karawalow do Sofii dla przewodniczenia Radzie ministrów, która przedewszystkiem zajmie się stanowiskiem Serbii. Wszędzie objawia się zamiar dójścia z Serbią do porozumienia.

Ateny d. 14. października. (Doniesienie „Ajencji Havasa“.) Potwierdza się wiadomość, że wskutek różnicy zdań w sprawie marynarskich przygotowań, podał się minister marynarki do dymisji. Następcą jego jest były minister marynarki Boubolis.

Sądzą tu, że Rosja przeniosłaby przywrócenie *status quo* nad powiększenie Grecji w kierunku północnym.

Urzędowe obliczenie siły zmobilizowanej wykazuje liczbę 70.000 ludzi.

Konstantynopol d. 14. października. (Doniesienie *Ajencji Havasa*). Turcja prowadzi energicznie dalsze uzbrojenia. W przyszłym tygodniu będzie około 150.000 wojska tureckiego zgromadzonego w Turcji europejskiej.

Dotąd nie wystąpiło żadne mocarstwo z wnioskiem w sprawie wschodniej Rumelji.

Wiedeń d. 14. października. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerjalne, dotyczące przeprowadzenia postanowień co do prowizorycznego polepszenia dotacji katolickiego duchowieństwa.

Madryt d. 14. października. Dzienniki nie są zadowolone z ostatniej noty niemieckiej i twierdzą, że nota ta nie odpowiada wynurzonym poprzednio z niemieckiej strony oświadczeniom przyjaźni i życzliwości. Bismark powinienby uznać trudności położenia gabinetu Canovas'a.

Paryż d. 14. października. Doniesienia z Tangeru zaprzeczają wiadomościom o krokach, przypisywanych przez dzienniki madryckie posłowi niemieckiemu. Poseł ten nie przybył jeszcze do Tangeru i nie spodziewają się go tam przed 15. bm.

Paryż d. 14. października. Wczorajsza Rada ministrów zajmowała się reakcyjnemi knowaniami w departamentach, w których mają się odbyć ściślejsze wybory i postanowiła żądać od wszystkich funkcjonarjuszów lojalnego zachowania.

Doniesienia o wysyłaniu posiłków do Tonkinu napotykają na ponowne zaprzeczenia. Najęte statki są przeznaczone na przewóz wojska mającego zapełnić istniejące luki i zastąpić te wojska, które wróciły do kraju.

Przyjechali do Lwowa d. 14. października 1885.

Hotel ŻORŻA: A. Gorajski z Moderówki, O. Sala z Wysocka, R. Eisenstein z Wiednia, H. Kieszkowski z Krakowa, M. Poznański z Paryża, Z. Kozieradzki z Warszawy, R. Kern z Wiednia, E. Sutter z Biały.

Hotel EUROPEJSKI: A. Eichorn z Jas, J. Kolinek z Wiednia, J. Safir z Tarnopola, ks. A. Koleński z Oleszyc.

Hotel FRANCUZKI: G. hr. Ursyn Pruszyński z Rosji, J. Krokowski z Jagielnicy, L. Janocha z Krzeszowic, W. Gniewosz z Kątów, O Lüdersdorf z Saaza, M. Kretz z Wiednia.

Hotel LANGA: Dr. E. Zaleski z Stanisławowa, J. Mosiewicz z Hodowa, ks. A. Juzyczyński z Przemyśla.

Hotel ANGIELSKI: B, Babel z Krynicy, J. Stelzich z Medyki, ks. G. Szaszkiewicz z Przemyśla.

W teatrze hr. Skarbka.

We środę dnia 14. października 1885.

Trzeci gościnny występ

Władysława Mierzwińskiego,

nadwornego śpiewaka Ich Ces. Mości cesarza Austro-Węgier i cesarza niemieckiego,

drugi gościnny występ pani BRONISŁAWY DOWIAKOWSKIEJ, p. LUDWIKA WIERZBICKIEGO i pierwszy występ. p. PAWŁA PAULEGO.

Hugenoci

opera w czterech aktach G. Mayerbeera.

Początek o godz. 7mej.

We czwartek 15. bm.: „Stryj Sam,“ kom, w 4 akt. Sardou.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	† 4. 8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec .	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2.15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec .	*10.05	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa . .	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.46
Do Wiednia . .	5.40	*6.55	—.—	9.30	3.—
Do Prus . . .	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . .	5.10	9.38	*6.48	2.38	—.—
Z Wiednia . .	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy . .	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz 9 min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

Lwów, z Izby handlowej d. 14. października 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	219 —	223 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	219 25	224 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	272 —	276 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	225 —	230 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 55	99 55
„ „ „ 4 „ „	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ okres.	98 55	99 55
„ „ „ 4 „ „	87 25	88 25
Banku krajowego 4 1/2% w. a.	91 50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 45	102 45
„ „ „ 5 „ „	96 20	97 20
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98 65	99 65

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% 2 1/2% „	53 —	56 —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100 90	102 —
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.	97 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 1/2% „	90 75	91 75

5. Losy.

Miasta Krakowa . . .	17 —	19 —
„ Stanisławowa . .	23 50	25 50

6. Monety.

Dukat holenderski . .	5.90	6.—
Dukat cesarski . . .	5.93	6.03
Napoleondor . . .	9.97	10.07
Półimperjał rosyjski . .	10.27	10.37
Rubel rosyjski srebrny .	1.54	1.64
„ „ papierowy .	1.22 1/4	1.24 1/4
100 marek niemieckich .	61.80	62.40
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze . .	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 13. października 1885

godzina 1. minut 50. popołudniu

Alpiny	31.—	Węg. akcje kr.	279.50
Anglo-Austr.	95.—	Unionsbank	75.75
Kolej Kar. Lud.	221.25	Nordbahn	226.50
Kolej Połud.	129.75	Kolej Alföld	180.—
Kolej p. Elżb.	278.40	Kolej lw-czern.	220.25
Węg. Nordostb.	171.—	Wied. Commun.	123.—
Węg. Tabakast	87.—	Elbetal	144.75
Węg. cis. losy r.	120.75	Losy tur.	95.80
Zł. ren. węg 4%	96.35	Bankverein	99.80
Ros. rubel pap.	123.3/4	Losy węg.	117.—
Galic. indemn.	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie przygnębione.

Wiedeń, dnia 14. października 1885.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	276.80	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	225.25	Kolej połudn.	128.25
Unionbank	75.75	Napoleondor	10.01
Rossyj. bankn.	1.23 3/4	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 13. października 1885

godzina 5 minut 40 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.60	Akcje kredyt.	450.50
Lombardy	211.50	Galicyjskie	89.40
Poż. wschod.	59.20	Austr. bank.	161.70

Rubryka „**Nadesłane**“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

(Nadesłane.)

Ogromne rozpowszechnienie, jakiego nie osiągnął żaden podobny preparat, znalazły znane aptekarza R. Brandta „Pigułki Szwajcarskie. Stało się to z tego powodu, ponieważ takowe wskutek swej wybornej skuteczności w zwichnięciach trawienia i t. p. przyjęły się szybko w każdej familii a tem samem wyrugowały wszystkie inne środki: jako to: wodę gorżką, rebarbarum, krople i t. p.

Każde prawdziwe pudełko (do nabycia po 70 centów w aptekach), opatrzone jest na etykiecie białym krzyżem w czerwonem polu i podpisem R. Brandt. 1802

W celu korzystnego ulokowania kapitałów polecamy

5% Listy zastawne

banku hipotecznego premiowane,

losujące się po 110,

do nabycia najtaniej

w domu bankowym i kantorze wymiany

SOKAL i LILIEN.

Zlecenia z prowincji uskutecznimy bezwłocznie bez doliczenia prowizji. 3055

Szkoła fortepianu

JADWIGI DUNIN

Gmach teatralny, III. piętro drzwi 76.

3 godzin tygodniowo 12 złr. miesięcznie
2 „ „ 8 „ „
Uczennice moje, uzdolnione na nauczycielki, będą udzielać początków gry na fortepianie pod mojem kierownictwem.
3 godzin tygodniowo 7 zł. miesięcznie
2 „ „ 5 „ „
Ćwiczenia wspólne na 2 fortepiany, na 4 i 8 rąk, bezpłatne. 3112 3—?
Z końcem roku popis publiczny.
Osoby interesowane raczą się zgłaszać od 10. z rana do 1. po południu.

HANDEL
Karola Ballabana
we Lwowie
poleca
KAWĘ
pod nazwiskiem „SIRIUSZ“
we Lwowie polecana
1 kilo takiej kawy . . . . . zł. 1.50
za prowincji 4¾ kilo . . . . zł. 7.20
franco do każdej stacji pocztowej w kraju.
3129 2 ?

Ulica Brajerowska l. 6.
Pomieszkanie frontowe na II. piętrze z widokiem na piękny ogród, mianowicie:
5 pokoi, przedpokój, weranda, kuchnia i t. d. 3282 1—?
do wynajęcia zaraz.
Bliższej wiadomości udziela Zarząd realności E. Brajerów, Kazimierzowska, 37.

Izydora z Ostrowskich
GRZYBIŃSKA
uczennica FRIDERICI-JAKOWICKIEJ, primadonny medjolańskiej, i PASSY-CORNETY, primadonny wiedeńskiej,
udziela naukę śpiewu.
Mieszkanie ulica Ormiańska l. 4. naprz. Domu Narodnego.
3169 5—6

Najlepsze sprzęty piwniczne.

Maszyny do korkowania, kapslowania, napełniania i mycia, nader praktyczne. Gwarant. wydatność. Najtańsze ceny.
C. k. uprz. FABRYKA MASZYN we WIEDNIU, Währing, Herrngasse 64.
1321 1—1

Michał Stanisław Bury
właściciel firmy
J. A. W. Gurlitt & Co.
w ALTONIE
wysyła **KAWĘ** fr. w woreczkach po 5 kilo Bto

Mokkę arabską . . .	za zł. 7.20
Jawę złotą	„ „ 6.30
Ceylon perłową . . .	„ „ 5.80
„ plantacyjną . .	„ „ 5.30
Kuba zieloną	„ „ 5.20
Santos	„ „ 4.40
Domingo	„ „ 4.10
Mokkę afrykańską . .	„ „ 3.90

i inne gatunki kawy po cenach umiarkowanych.
Herbatę 1 kilo po zł. 2, złr. 2.50, 3, 4, 5, 6.50, 3, 4, 5, 6.50, 7.50 i wyżej.
Na żądanie wysełam próbki i cenniki franko.
Cło od 5 kilo kawy wynosi zł. 2, od 1 kilo herbaty zł. 1, które odbiorca na miejscu opłaca. Adres:
M. S. BURY. Altona.
2992 2—?

Najlepsze **młynki do śrutowania.**

Gwarantowana wydatność do ruchu rąk, 50 kilo na godzinę do śrutowania zboża wszelkiego rodzaju tudzież do proszkowania innych płodów. Cena 50 zł.
C. k. uprzyw. 1321
Fabryka maszyn we Wiedniu, Währing Herrngasse 64.

Handel eksportowy
kawy i herbaty
W. Meinecke w Hamburgu
wysyła w woreczkach 5-kilow. franco za pobraniem, surową kawę wyśmienitą:

Ceylon pół kilo . .	48 ct.
Java zieloną i żółtą pół kilo .	48 „
Perłową wyśmienitą . .	48 „
Guatemala . . .	45 „
Castarico . . .	41 „
Santos czystego smaku .	36 „

Herbatę kwiatową Pecco zł. 1.82, Souchong złr. 1.17, Congo złr. 1.16, Pecco Melange złr. 1.48 za pół kilo.
Herbatę jako dodatek do pakunku w dowolnej ilości. 1801 1—1
Poszukuje się ajentów i podróżujących za stałe honorarium i za prowizję.

PASQUALE ZACCHI
we Lwowie, ulica Wałowa, l. 1,
poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, swoją od dawna zaszczytnie znaną
Odlewarnię figur i ozdób architektonicznych,
cementu, wapna hydraulicznego i gipsu, 3245 2—2 jakoteż:
wazony, urny, tace i słupy wszelkiego rodzaju, przedmioty z gipsu i stearyny nowej masy; statuy, figury, wreszcie figurki różnych rozmiarów najgustowniej wykonane, a przeto mogące służyć za ozdobę w każdym salonie.
Zamówienia miejscowe i z prowincji załatwia się w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

Mrs Emila Reisner
pierwszy i najlep. renomowany
wiedeński Zakład
dla guwernantek
we Wiedniu, Stock im Eisenpl. 3,
poleca:
Niemki z Północnych Niemiec, **Angielki, Paryżanki, Szwajcarki** do udzielania nauk z umiejętności języków, muzyki i t. p., tudzież **piastunki, bony** Niemki, Francuzki i Angielki.
Mrs Emily Reisner,
we Wiedniu, Stock im Eisenplatz 3.
1042 6—12

Austrjackie i węgierskie
wina stołowe
wysyła za zadatkiem i pobraniem w beczułkach 30-litrowych i wyżej
Max Quittner,
w **„Ober-Döbling“**, pod Wiedniem, Hauptstrasse 42:

Retzer . .	po złr.	22 i 30
Grinzinger . .	„ „	30 i 45
Vöslauer białe i czer.	po zł.	30, 38 i 50
Węg. wina stołowe .	„ „	22 i 28
„ „ Cabinetswein	„ „	40 i 60
Karłowickie czerwone	„ „	32 i 50

za hektolitr z Döbling. Beczki policza się po cenie kosztu. 1562 1—?
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Na powszechne żądanie
odbywać się będą
przedstawienia
w teatrze małp
przy ulicy Słonecznej
jeszcze do 18. października.
Początek przedstawienia o wpół do 8mej wieczorem 3310 1—1

Ogrodnik
Wilhelm Geistler szuka obowiązku we Lwowie lub na prowincji, na dłuższy czas. Ulica Stryjska nr. 466¼, nowa l. 4. w ogrodzie, we Lwowie. 3308 1—?

Prawdziwe węgierskie wina
wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litrów począwszy i wyżej:

Dobre stare wina stołowe litr po	24 ct.	
Wyśmienite z roku 1872	„ „	28 „
Riesling z r. 1872	„ „	35 „
Ruster Ausstich	„ „	55 „
Ruster Ausbruch, słodki	„ „	75 „

Wina czerwone najlepszej jakości o 25 ct. wyżej.
Śliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr złr 1.20.
Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska litr od 80 ct. do złr. 1.50.
Beczki liczymy najtaniej po koszcie wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po takiejże cenie. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr 5 prc. rabat. Należy podać stację kolei!
Ig. Spitzer, właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry). 1432 2—?

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom** uporczywym, **katarom, kokluszowi,** nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36. We Lwowie w apt. pp. P. Mikolacha, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1963 2—30

Pierwsza c. k. uprz.
fabryka mebli żelaznych
Aug. Kitschelta Spadkob.,
c. k. dostawców nadwornych,
Wiedeń I. Kärntnerstrasse 46
(Heinrichshof.)
Łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, wieszedła na suknie, stoły na kwiaty, zasłony do pieców, tace do pieców i zastawki przed piece.
Ilustrowane cenniki gratis i franco 1199 2—6
Skład we Lwowie u p. EDWARDA GEBHARDTA.

Jedyna na całą Galicję
Fabryka i skład broni
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
we LWOWIE przy ulicy Karola Ludwika l. 1.
FILIA w TARNOPOLU,
poleca
na sezon polowań największy wybór broni myśliwskiej
wyrobu własnego
jakoteż najsłynniejszych fabrykantów zagranicznych
po cenach najtańszych.
WYŁĄCZNY SKŁAD
Lancastrówek „Diana“
wyrobu HENRI PIEPERA w LIEGE (w Belgii)
po cenach ściśle fabrycznych; dalej
PATRONY do wszystkich dotąd istniejących systemów i kalibrów
PROCH w różnych gatunkach
ŚRÓT prawdziwy angielski (Hartschrot) 1 klgrm we wszystkich grubościach 36 ct. Przy odbiorze 10 klgrm. z jednego gatunku po 32 ct.
PRZYBITKI w najrozmaitszych gatunkach.
Broń dla dam i dzieci
Dubeltówki i pojedynki, odtylcowe Lefaucheux, Lancaster i kapslowe,
SZTUCCE i PISTOLETY WIATROWE
do strzelania bolcami i kulkami
SZTUĆCE i PISTOLETY systemu FLOBERTA.
Wszelkie REKWIZYTA i PRZYBORY dla myśliwych
w największym wyborze.
CENNIKI bogato ilustrowane oraz wzory patronów do strzelb, wysełą handel na każde żądanie franco. 2959 5—?

Sprzedaż komisowa chmielu
CARL WOLF,
poleca się do komisowego kupna i sprzedaży wszelkiego gatunku chmielu pod najpłynniejszemi warunkami. 1678 5—10
we Wiedniu, II., Franzensbrückenstrasse 3.
w SAAZ Czechy,

Spiewaczka,
która studjowała u pierwszorzędnych mistrzów we Wiedniu i ukończyła z DYPLOMEM DREZDEŃSKIE KONSERWATORJUM 3230 7—10
otwiera 1. października
kurs spiewu solowego
we Lwowie.
Wiadomość ulica **na Rurach Nr. 5.** I. piętro, drzwi nr. 5.

Stanisław Niewiadomski
ukończywszy z wyszczególnieniem konserwatorjum we Wiedniu, udziela nauki **harmonii, kontrapunktu, historji muzyki i gry fortepianowej** w koncesjonowanej szkole muzycznej Wgo Ludwika Marka (Rynek 9), u siebie w domu, lub po za domem.
Zgłoszenia przyjmuje wyżwymieniony Instytut, oraz Stanisław Niewiadomski ul. Brajerowska 6, pierwsze piętro w oficynie w godzinach od 11—1 rano i od 3—5 po połud. 3159 17 ?

2000
sztuk **drzewek owocowych** 6cioletnich (jabłoni) w najlepszych zimowych i jesiennych, bardzo pięknie prowadzonych gatunkach są do pozbycia po cenie 30 do 45 ct. za sztukę.
Agrest
prawdziwy angielski, owoc wielkości śliwki, niskopienny sztuka 25 ct., wysokopienny szczepiony 2letni 80 ct., 1roczny 50 ct.
Kalafiory
prawdziwe włoskie, olbrzymie róże wysełam z opakowaniem franco 5 kilogr. 1 złr. 40 ct., jak niemniej przyjmuję zamówienia na 3287 2—3
bukiety) bardzo gustownie
wianki) wykonane
w każdej porze roku. Ceny bardzo umiarkowane.
Zarząd ogrodu skarbu Tłumackiego.
Tłumacz 6. października 1885.

Zofia Nanke
uczennica dyr. Mikulego i E. Smietańskiego we Wiedniu, udziela
LEKCJI MUZYKI
Mieszka Chorążczyzna l. 5. I piętro.
Bliższa wiadomość w MAGAZYNIE MÓD M. TOPOLNICKIEJ plac Marjacki l. 10. 3302 2—3

Pewna fabryka poszukuje rzetelnych i pilnych ludzi do sprzedaży swych wyrobów prywatnym osobom, dla powiatu Jarosławskiego, także dla innych. Pewny popłatny zarobek, bardzo rozgałęziony. Oferty z poleceniem pod cyfrą: „O. 910 do Rudolf Mosse, we Wiedniu, I. Seilerstätte 2. 1565 1—2

Zarząd dóbr w Warężu
ma na sprzedaż:
Kartofle nasienne:
Cebulek Marchijskich (czerwone) 2.000 worów po 1 zł. 20 ct.
Seed przezwane Gleason 1 000 worów po 1 złr.
Garnetn Chilli 500 worów po 1 zł 50 ct
Cena rozumie się za 100 kilo w miejscu bez worka.
Tamże można nabyć groch Victoria po 9 złr. za 100 kilo. 3309 1—3

Avis.
Dla c. k. trafik, markerów i kelnerów najnowsze, zdrowiu nie szkodzące
cygarniczki
do cygar i papierosów z trzciny Congo. Sto sztuk 80 ct. Do nabycia tylko u M. KRAUS we WIEDNIU, Obere Donaustrasse 101. Zlecenia z prowincji za pobraniem. 1677 3—5

Fotominiatury
Pastelowe
Stefana Grzywińskiego
Plac Benedyktyński l. 2.
3300

Rolnik
w średnim wieku, kawaler, uczeń szkoły agronomicznej, z wieloletnią praktyką i doświadczeniem, przy wzorowo urządzonych gospodarstwach, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca do zarządu większego gospodarstwa. Bliższą wiadomość zasięgnąć można w Redakcji „Gaz. Nar.“ 3279 1—3

Feslawskie winogrona
„kuracyjne“
wysyła jak co roku
Ch. Mitterlechner w Vöslau
Hochstrasse 30, w 5.-kil. koszach pocztowych po cenie złr. 2.40 za nadesłaniem gotówki lub pobraniem. 1197 2 3

Winogrona
dojrzałe i słodkie, świeżo zrywane z krzaków, także **pigwy** po 1 zł. 50 ct., **świeże orzechy** 1 zł. 70 ct., dostarcza w 5 kilow. koszach franko do każdej stacji pocztowej. 3106 7—?
ED. RITTINGER,
właściciel winnic w Werschetz
(Południowe Węgry.)

O Ameryce,
Afryce, Australii, Brazylii itd udziela najchętniej gratis i franco wiadomości Teodor REINER w HAMBURGU.
1067 5—10

Piękny zbiór minerałów
zawierający przeważnie rudy szlachetnych metali i złoto krysztaliczne, jest z wolnej ręki do nabycia.
Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Nar.“ 3307 1—2

Winogrona
kuracyjne
Franco.

4½ kilo najcelniejszych		2.—
4½ „ celnych		1.70—1.90
4⁴/₁₀ „ POWIDEŁ świeżych najcel.		1.60
4⁴/₁₀ „ średnich		1.45
4⁴/₁₀ „ ŚLIW suszonych I. najcel.		1.80
4⁸/₁₀ „ „ celnych		1.45
4⁸/₁₀ „ SŁONINY wędzonej		3.40
4⁸/₁₀ „ „ białej		3.90
4⁸/₁₀ „ „ paprykowana		3.50
4⁸/₁₀ „ SMALCU w blaszance		3.50
4⁴/₁₀ „ KAWY najcelniejszej		8.70
4⁸/₁₀ „ celnej		6.—8.—
4⁸/₁₀ „ PIGWY	od	1.90—2.20
4½ „ MARMELADY morelowej		4.—
3½ „ MAKARONU włoskiego		2.20

jakoteż i inne towary podług cennika wysyłam 3261 2—10
Tomasz Gurowicz,
Budapest, VII. Kiraly utcza 23. sz.

Maszynista
egzaminowany palacz, ślusarz maszynowy, który był zatrudniony kilka lat w browarach, młynach parowych i maszynach gospodarskich, opatrzony dobremi świadectwami, Niemiec, **poszukuje posady.** 1069 1—3
Łaskawe zlecenia pod: „V. Q. 116“ **do Haasenstein & Vogler w Pradze.**

Małe gospodarstwo
poszukuje się do **wydzierżawienia** lub **kupienia.** — Łaskawe zlecenia pod: „V. R. 117“ do **Haasenstein & Vogler w Pradze**
1070 2—2

Skład fortepianów

Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.
Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka śpiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.
Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr.
Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 20—?

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA
FESLAWSKIE
w koszykach po 4, 5, 6 do 7 kilowych
najstaranniej opakowane, **codziennie świeże**
rozseła najtaniej handel 2862
St. Markiewicza we Lwowie Rynek l. 42.

Chocolat N. Lejet

1676 3—32
Goutez et comparez, qualité sans rivale!

M. Jaegermayer
Kaftaniki zdrowia Crêp po zniżonych cenach fabrycznych, wełniane 3 zł. 70 ct. o krótkich rękawach, 4 zł. 10 ct. z długiemi rękawami, jedwabne o 2 zł droższe.
Bielizna męzka i damska, wyprawy. 3164
we Wiedniu, 38. Kärnthnerstrasse 38.

Wielki wybór
WIEŃCÓW GROBOWYCH
po najtańszych cenach
poleca nowo urządzony handel
Edmunda Fr. Riedla
we Lwowie, plac Marjacki l. 10. 3304

Proszek na szwaby
uwalnia
kuchnie, piekarnie, spiżarnie,
jak również wszystkie kryjówki gdzie się gnieżdżą **szwaby, moskale i karakony** w zadziwiający sposób od tej tak obrzydliwej plagi, albowiem te owady niszczy z taką szybkością i pewnością, że w krótkim czasie setkami, a często tysiącami giną, a z żyjących nic pozostanie śladu.
Należy dokładnie baczyć. 1872II 1—3
Tylko w oryginalnych flaszkach prawdziwy i tani do nabycia:
Główny skład: ***J. Zacherl,***
we Wiedniu I., Goldschmiedgasse Nr. 2
i we wszystkich handlach i aptekach, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.

Polecam **OLEJ KREOZOTOWY do**
konserwowania tyk chmielowych
Dr. H. ZERENERA patentowany i premiowany ANTIMERULION, sławnie zwany przeciw
grzybowi, zgniliznie i tworzeniu się grzyba i pleśni.
H. KUHN, we Wiedniu X. 1681 1—3

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe

Pudr książęcy
Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem zł. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe złr. 1.20, z łabędzikiem złr. 1.60.

WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.
Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon złr. 1.50; pół flakonu 80 ct.
Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedn. (potrójna) flak. ct. 20, 40, 80 i zł. 1 50, 2, 3 50, 5 złr.
Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.
Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i zł. 1.50.
Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr
Ocet salonowy do kadzenia 50 centów.

J. IHNATOWICZ
Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.
sklepy własne ul. Halicka róg wałowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice 20. 2906 2—?
Z dniem 1. czerwca r. b. otworzono w CZERNIOWCACH FILJĘ w RYNKU l. 1.

Losy budapeszteńskiej wystawy po 1 złr.
Tylko kilka dni
Główna wygrana **w gotówce**
11 losów 10 złr.
100.000 złotych!
1431 9—?
Dalej 20.000 złr. | 10.000 złr. | 5.000 złr. itd. | 4.000 wygranych.
Zarząd loterji wystawowej w Budapeszcie, Andrassygasse 43.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej“.